Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 297 (668) ROK III — WARSZAWA — SOBOTA 28 PAŹDZIERNIKA 1950 R. — Wydanie B — CENA 5 ZŁ

Załoga huty „Pokój" wykonała czyn październikowy

O wielkim sukcesie produkcyjnym melduje załoga huty „Pokój", która zainicjowała czyn październikowy. Podjęte w dniu 5 bm. zobowiązanie wytworzenia 500 ton ponad plan załoga wykonała na 14 dni przed terminem, wytwarzając 561 ton stali. Załoga stosowała w pracy metody radzieckich towarzyszy. (Dalsze meldunki o wykonaniu zobowiązań na str. 2.)

Depesza Prezydium II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(d) W odpowiedzi na depeszę powitalną Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przesłaną do Prezydium II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju, która odbyła się niedawno w Moskwie, przewodniczący PKOP, prof. Jan Dembowski otrzymał telegram następującej treści:

„Z polecenia Prezydium II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju Związku Radzieckiego serdecznie dziękujemy Wam i w Waszej osobie wszystkim polskim obrońcom pokoju za braterskie pozdrowienia, przesłane obrońcom pokoju naszego kraju. Jesteśmy przekonani, że naród polski wraz ze wszystkimi narodami miłującymi wolność będzie nadal wysoko dzierżyć sztandar walki o pokój, nieustannie demaskować przestępcze plany agresorów imperialistycznych.

Niech rośnie i umacnia się przyjaźń naszych narodów. Życzymy Wam wielkich sukcesów w Waszej szlachetnej pracy nad zabezpieczeniem pokoju w całym świecie".

Depeszę podpisał: Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Dzieła Stalina i historia WKP(b) orężem w walce o przekształcenie SED w partię nowego typu

Przemówienie tow. Wilhelma Piecka

(d) BERLIN (PAP). — Przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), Wilhelm Pieck, wygłosił przemówienie na uroczystym posiedzeniu, zorganizowanym z okazji otwarcia roku szkolnego w Wyższej Szkole Partyjnej im. Karola Marksa. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Biura Politycznego SED: F. Oelssner, Herman Matern oraz liczni członkowie Komitetu Centralnego SED.

Wilhelm Pieck podkreślił ogromne znaczenie pogłębiania nauki marksizmu - leninizmu i znajomości historii WKP(b), jako źródła doświadczeń i historii bratniej partii, cennych dla partii SED. Studiując dzieła Józefa Stalina i historię walki partii bolszewickiej — kontynuował Pieck — członkowie naszej partii uczą się przezwyciężać socjal - demokratyzm i oportunizm i umożliwiają przekształcenie SED w partię nowego typu.

Wilhelm Pieck podkreślił wzrost niebezpieczeństwa wojny, co nakłada w pierwszym rzędzie na komunistów Niemiec zachodnich obowiązek zorganizowania wielkiej akcji w kierunku mobilizacji mas do walki o pokój i zjednoczenie Niemiec. Praska narada ministrów spraw zagranicznych 8 państw — oświadczył Pieck — potwierdziła raz jeszcze, że Związek Radziecki jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

W całej Austrii robotnicy walczą nadal o poprawę bytu

(d) WIEDEŃ (PAP). Walka robotników austriackich o poprawę bytu nie ustaje. Do strajkujących od 3 tygodni robotników leśnych przyłączyła się część robotników rolnych. Na terenie całej Austrii przerwali pracę robotnicy, zatrudnieni przy zbiorach buraków cukrowych.

Związek zawodowy pracowników przemysłu tekstylnego, odzieżowego i skórzanego w Karyntii uchwalił rezolucję, żądającą zwołania ogólno - austriackiej konferencji członków rad zakładowych celem opracowania postulatów w sprawie podwyżki płac.

Załogi robotnicze wszystkich zakładów pracy w zagłębiu naftowym Zisterdorf zażądały natychmiastowej podwyżki płac o 15 proc. Podobne żądania wysunęli robotnicy fabryki maszyn „Hoffherr — Schrantz" w Wiedniu, pracownicy stoczni okrętowych w Korneuburg, fabryki „Waagner - Biro" w Stadlau i fabryki żarówek „Osram". Robotnicy szeregu zakładów przemysłowych w St. Pelten domagają się podwyżki płac o 20 proc.

Znaczna rozbudowa szkolnictwa podstawowego w 1950 roku

(f) Konferencja kierowników oddziałów szkolnictwa podstawowego i wizytatorów okręgów szkolnych, która odbyła się w Ministerstwie Oświaty, podsumowała rezultaty prac nad rozbudową szkolnictwa podstawowego w 1950 roku.

Zgodnie z podstawowym założeniem Planu 6-letniego dla szkolnictwa, szybko wzrasta liczba szkół pełnych 7-klasowych o 4 i więcej nauczycielach. Liczba tych szkół wzrosła bowiem w 1950 roku o 1000 w porównaniu z końcem 1949 r.

Podniesienie stopnia organizacyjnego znacznej liczby szkół podstawowych już w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego, umożliwi zwiększenie liczby absolwentów klasy 7-ej, która ma wzrosnąć w 1955 roku o 32 proc. w stosunku do roku szkolnego 1949-50.

Delegacja robotników PGR powróciła z ZSRR do Warszawy

26 bm. powróciła do Warszawy, po trzytygodniowym pobycie w ZSRR, delegacja robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Na zdjęciu członkowie delegacji na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Foto AR

Rząd Niemiec Demokratycznych wzywa cały naród do poparcia uchwał praskich

Niemiecka Republika Demokratyczna wyraża gotowość wzięcia udziału w tworzeniu ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej

(a) BERLIN (PAP). W prasie berlińskiej opublikowany został komunikat Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej w związku z nadzwyczajnym posiedzeniem gabinetu w dniu 24 października br. Komunikat stwierdza co następuje:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych NRD o praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na temat nowojorskich decyzji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rząd NRD wdzięczny jest rządowi Związku Radzieckiego i rządom europejskich krajów demokracji ludowej za to, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej mógł wziąć udział w praskiej konferencji w charakterze pełnoprawnego członka, jak również za to, że sprawiedliwe żądania narodu niemieckiego przywrócenia jedności jego ojczyzny i szybszego zawarcia traktatu pokojowego, znalazły ponownie całkowite poparcie rządów, biorących udział w konferencji.

Decyzje nowojorskiej narady ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, stanowią dowód uporczywego kontynuowania polityki, uchylającej się od przestrzegania zobowiązań, wypływających z porozumień jałtańskich i poczdamskich, polityki, która zamiast utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — obiera sobie za cel włączenie Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina do agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Polityka ta stawia niemieckiemu narodowi przeszkody na drodze do odbudowy jego gospodarczej i państwowej jedności, przeszkadza zawarciu traktatu pokojowego i dąży do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przekształcenia ich w instrument wojenno-strategicznych planów imperialistów anglo-amerykańskich. Polityka ta stanowi poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy. Zagraża ona istnieniu narodu niemieckiego.

Troska o zachowanie i zapewnienie pokoju wywołuje wzrost oporu narodu niemieckiego przeciwko agresywnym planom imperializmu anglo-amerykańskiego i wkłada na wszystkich patriotów niemieckich obowiązek jeszcze energiczniejszego występowania przeciwko tym planom i niedopuszczenia do odrodzenia się imperializmu niemieckiego. Ludność Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina powinna z całą stanowczością stanąć po stronie polityki, usuwającej niebezpieczeństwo nowej agresji i nowej awantury wojennej w Europie. Wszystkie siły pokojowe powinny zjednoczyć się celem realizacji propozycji praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, ponieważ propozycje te służą dziełu pokoju i stanowią odpowiednią podstawę zjednoczenia wszystkich obywateli naszej niemieckiej ojczyzny.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w pełni przyłącza się do propozycji konferencji praskiej ministrów spraw zagranicznych, ponieważ konferencja ta wskazuje pokojową drogę rozwiązania problemów narodu niemieckiego. Rząd NRD przyłącza się w pełni do propozycji:

1 by rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz Związku Radzieckiego wydały oświadczenie, że nie dopuszczą do remilitaryzacji Niemiec i do wciągnięcia ich do jakichkolwiek planów agresywnych oraz że wprowadzą w życie decyzje porozumienia poczdamskiego o utworzeniu jednolitego, miłującego pokój i demokratycznego państwa niemieckiego;

2 by cofnięte zostały wszelkie ograniczenia na drodze rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej i by nie dopuszczono do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego;

3 by traktat pokojowy z Niemcami został możliwie najszybciej zawarty, zgodnie z porozumieniem poczdamskim oraz by w ciągu roku po podpisaniu traktatu pokojowego wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostały wycofane z Niemiec;

4 by utworzona została ogólnoniemiecka Rada Ustawodawcza na zasadach parytetu, składająca się z przedstawicieli wschodnich i zachodnich Niemiec, a która by poczyniła przygotowania do utworzenia tymczasowego demokratycznego, pokojowego, ogólnoniemieckiego rządu suwerennego i przedstawiła odpowiednie propozycje do wspólnego zatwierdzenia rządom ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji i która by aż do chwili utworzenia ogólnoniemieckiego rządu brała udział w charakterze doradczym przy opracowywaniu traktatu pokojowego.

Zgodnie z przyjętymi na siebie w Pradze zobowiązaniami uczynienia wszystkiego, by ułatwić „rozwiązanie tych pilnych problemów w interesie umocnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa", rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej deklaruje swą gotowość wzięcia udziału w tworzeniu ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej. Gotowość ta wypływa z przeświadczenia, że zjednoczenie zachodnio i wschodnio-niemieckich przedstawicieli w proponowanym parytetowym organie stanowi decydujący krok na drodze do zlikwidowania rozbicia Niemiec i do utworzenia ogólnoniemieckiego rządu, jak również decydujący krok dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W interesie pokoju i przyszłości naszego narodu rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do wszystkich warstw całego narodu niemieckiego, by wszelkimi siłami poparły dążenia do umocnienia pokoju i szybszego zawarcia traktatu pokojowego, do odbudowy gospodarki pokojowej i utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita z uznaniem fakt, że, zgodnie z oświadczeniem praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, może być zorganizowane bezpośrednie referendum wśród narodu niemieckiego na temat utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, o ile okoliczności będą tego wymagały.

Cały naród niemiecki, po gorzkich doświadczeniach przeszłości, dążący do pokoju i zjednoczenia ojczyzny, zrozumie niewątpliwie, że realizacja propozycji konferencji praskiej przybliża go bezpośrednio do urzeczywistnienia tych nadziei.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest przekonany, że patriotyczne i pokojowe siły naszego narodu, świadome są tego, że chwila wymaga pomnażania i łączenia wszystkich wysiłków celem zapewnienia naszemu narodowi pokoju, a tym samym i możliwości istnienia.

28 października bratni naród czechosłowacki obchodzi swe święto narodowe. Klasa robotnicza Czechosłowacji święciła swoje pierwsze święto narodowe po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką w 1945 r. unaradawiając tego dnia ciężki przemysł i banki, co stanowiło pierwszy krok w walce narodu czechosłowackiego o przekształcenie oblicza kraju.

Sukcesy gospodarcze ludowej Czechosłowacji w zwycięskiej realizacji pięciolatki były możliwe dzięki rozgromieniu puczu reakcji w lutym 1948 r. Powstał wtedy po raz pierwszy w historii Czechosłowacji prawdziwie ludowy i demokratyczny rząd, opierający swą politykę na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Od tej chwili Czechosłowacja pod kierownictwem partii komunistycznej i jej przywódcy, prezydenta Gottwalda kroczy zdecydowanie i twardo po drodze budowy podstaw socjalizmu, korzystając z pomocy ZSRR, czerpiąc przykład ze Związku Radzieckiego.

W dniu dzisiejszym, dniu święta narodowego, naród polski śle bratniemu narodowi czechosłowackiemu najlepsze życzenia dalszych sukcesów w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu, w walce o pokój.

Pełni podziwu dla osiągnięć radzieckich powrócili robotnicy PGR z wycieczki do ZSRR

Dnia 26 bm. powróciła z ZSRR 105-osobowa delegacja robotników i pracowników PGR. Uczestnicy wycieczki spędzili trzy tygodnie w ZSRR, zwiedzając w trzech grupach 22 sowchozy, liczne stacje i instytuty rolnicze, położone w okręgach Woroneż, Stalińsk i Rostow, ponadto stolicę Związku Radzieckiego — Moskwę i inne miasta jak Krasnodar, Rostów i Taganrog. Wycieczka była niezwykle serdecznie przyjmowana na terenie ZSRR. Uczestnicy wycieczki przywieźli wiele cennych doświadczeń, które pomogą im w dalszej pracy przy umocnieniu i rozbudowie PGR-ów.

Uczestnicy wycieczki, której przewodniczył wiceminister Rolnictwa — tow. Tkaczow i przewodnicząca Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa — Jacakowa, mieli możność dokładnego zapoznania się ze wspaniałymi sukcesami gospodarczymi sowchozów, z ich organizacją, z nowoczesnymi urządzeniami gospodarskimi i metodami gospodarowania, opartymi na zdobyczach nowoczesnej wiedzy rolniczej.

Gospodarstwa sowchozowe wzbudziły wśród uczestników wycieczki najgłębszy podziw.

Przemówieniom mówców na konferencji sprawozdawczej towarzyszyły wiwaty na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wodza mas pracujących całego świata towarzysza Stalina.

Jeździłam z moją grupą na Kaukaz — mówi tow. Maria Rak, kierownik majątku PGR — Wólka Pęcherska w woj. warszawskim. — Nie wiedziałam czym bardziej się zachwycać, pięknem Kaukazu, osiągnięciami ludzi radzieckich, czy serdecznością i życzliwością, którą okazywano nam na każdym kroku.

Małe dzieci witały nas w sowchozie „Kubań" na Kaukazie polskim pozdrowieniem: „Witajcie drodzy goście". Nigdy nie zapomnę, jak serdecznie nas przyjmowali nie tylko robotnicy poszczególnych sowchozów, ale i minister sowchozów, tow Skwarcew.

Wielkie sowchozy, które zwiedzaliśmy, nieznacznie tylko różnią się od miast. Mają świetlice, teatry, kina, żłobki, szpitale, przedszkola.

Chciałabym doczekać chwili, w której u nas w Polsce, kobiety będą tak żyły jak robotnice sowchozów.

Dzięki wspaniałej organizacji pracy i odciążeniu kobiety od całego szeregu trosk, ma kobieta radziecka czas na wszystko. Ma czas i na pracę i na kształcenie się, na organizowanie zajęć świetlicowych i na chóry, tańce, przedstawienia...

Kobiety są na równi z mężczyznami gospodarzami i pełnowartościowymi pracownikami sowchozów.

*

— Człowiek jest oszołomiony — mówi ob. Władysław Krukowski z zespołu PGR Trzebicko Górne w pow. Milicz, woj. wrocławskiego. — W Związku Radzieckim dopiero widać jak wielka jest przewaga gospodarki socjalistycznej nad indywidualną.

Niezapomniane są wrażenia z sowchozu „Karawajewo" w obw. Kostromskim. Tu pracuje słynny zootechnik Sztajman, który wyhodował rasę krów tzw. kostromską, o nadzwyczajnej wydajności mleka. Jedna z takich krów, zwana „Grozą" daje fantastyczną ilość mleka — 66 l. dziennie przy 3,8 proc. tłuszczu, pozostałe zaś przeciętnie po 60 litrów.

Podziwialiśmy w obw. rostowskim sowchoz „Gigant", który dzięki wysokiej mechanizacji potrafi dziennie sprzątnąć i wymłócić 15 tys. q pszenicy, a rocznie dostarcza państwu do 2 milionów pudów (pud — 16 kg) pszenicy. Dzięki mechanizacji robót i zastosowaniu nowoczesnej nauki i praca jest lżejsza i plony obfitsze. Nic więc dziwnego, że wokół widzieliśmy dobrobyt, a robotnicy sowchozu, zarabiający po 700 do 800 rubli miesięcznie, mieszkają we własnych, schludnych domkach, wybudowanych dzięki pożyczkom udzielanym przez państwo w wysokości 10 tys. rubli.

Jako bezpartyjny chciałbym mówi dalej ob. Krukowski — podkreślić jeszcze dwa fakty, które rzucają się w oczy w Związku Radzieckim. Pierwszy — to niezwykle godny szacunku stosunek robotników do pracy, ich troska o rozwój zespołu, w którym pracują, troska o rozkwit ojczyzny radzieckiej. Drugi — to ze strony nie tylko partyjnych, ale i bezpartyjnych, wielki szacunek, głębokie przywiązanie i zaufanie do Partii, do WKP(b), w której widzą organizatorkę zamożnego, kulturalnego, radosnego życia w ZSRR.

*

Widzieliśmy jak nad ogromnym sowchozem „Gigant" w obwodzie rostowskim — mówi tow. Cienciała, dyr. okręgowego zarządu PGR w Koszalinie — unosiły się samoloty, rozsiewające nawozy sztuczne. Było to dla mnie jakby symbolem.

Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni zastanawiają się nad tym, czy ich samoloty zabiorą w razie wojny dostatecznie duży ładunek bomb. Tu, w okręgu rostowskim, jeden samolot zaopatruje dziennie w nawozy sztuczne 120 ha ziemi, a lotnicy dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej podejmują coraz to większe zobowiązania w tej dziedzinie.

Ludzie radzieccy ufni w potęgę Związku Radzieckiego, pragną z całego serca pokoju, bo daje on im możność wspaniałej rozbudowy kraju, realizacji potężnych planów budownictwa komunizmu, nakreślonych przez Wielkiego Stalina.

Wdzięczni za ten trzytygodniowy pobyt w ZSRR, nigdy nie zapomnimy chwil spędzonych w kraju naszego potężnego sojusznika.

Wyjazd ambasadora Jasińskiego do Moskwy

(f) Ambasador R.P. w Moskwie dr Kazimierz Jasiński opuścił dnia 26 bm. Warszawę udając się do Moskwy — żegnany przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na dworcu obecny był również ambasador ZSRR — Wiktor Lebiediew.

Rząd duński ustąpił na rozkaz USA

(a) KOPENHAGA (PAP). Socjal - demokratyczny rząd premiera Hetofta podał się do dymisji. Kryzys rządowy w Danii powstał po dłuższej debacie w parlamencie, podczas której dyskutowana była kwestia zniesienia systemu kartkowego na masło i margarynę. Wniosek rządu został odrzucony i gabinet uznał za stosowne podać się do dymisji.

Koła dziennikarskie Danii wyrażają przypuszczenie, że zniesienie systemu kartkowego było jedynie pozorem kryzysu rządowego. Istotną przyczyną natomiast jest niezadowolenie USA z tempa militaryzacji Danii.

Ponieważ Stany Zjednoczone zażądały ostatnio całkowitego podporządkowania duńskich sił zbrojnych dowództwu amerykańskiemu, co zostało przyjęte przez społeczeństwo duńskie z nieukrywanym oburzeniem, rząd amerykański obawiał się, iż socjal - demokratyczny rząd duński nie potrafi uporać się z przejawami tego niezadowolenia. Według opinii kół politycznych, gabinet Hetofta zostanie zastąpiony przez rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli partii mieszczańskich.

„Pływające fabryki" i olbrzymie kopaczki zastępują ludzi przy budowie potężnych zapór wodnych i kanałów w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W oparciu o najnowsze zdobycze techniki radzieckiej prowadzone jest budownictwo wielkich obiektów epoki stalinowskiej. Inżynierowie radzieccy budują obecnie olbrzymie maszyny elektryczne, które użyte będą przy budowie zapór wodnych na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii.

Będą to „pływające fabryki" i stacje pomp, które wydobywać będą piasek z dna rzeki i przy pomocy systemu rurociągów przepompowywać do miejsca budowy tamy. Urządzenia te mogą układać 40.000 ton ziemi w ciągu doby oraz przenieść ziemię za pośrednictwem rur na odległość 3—4 km i wznieść ją na wysokość 1.000 m.

Dla celów budownictwa hydroenergetycznego grupa konstruktorów i technologów Zakładów Budowy Maszyn im. Stalina w Nowokramatorsku skonstruowała superpotężny ekskawator z czerpakiem o pojemności 15 m sześc. Agregat ten waży 1.054 ton i składa się z 58.000 części. Wysokość jego odpowiada 10 piętrowemu domowi. Wydajność tej potężnej kopaczki wynosi w ciągu doby 20.000 m sześc. gruntu t. j. ilości odpowiadającej 40 pociągom towarowym.

Zjednoczenie „Strojmechmontaż" zbudowało potężne zautomatyzowane fabryki betonu. Załoga każdej fabryki składa się z 8 osób: dyspozytora, 3 operatorów, montera elektrycznego i 3 ślusarzy. Praca fizyczna została całkowicie w tej fabryce wyeliminowana.

Na tereny „Kujbyszewhydrostroju" przybywają transporty potężnych maszyn drogowych. Na szczególną uwagę zasługują potężne buldożery, kierowane przez 1 człowieka. W ciągu godziny oczyszczają i wyrównują one 6-hektarową powierzchnię. Jedna tego rodzaju maszyna zastępuje pracę 300 osób.

Reakcja francuska sprzedaje Francję hitlerowskim zbrodniarzom

Parlament przyjął zbrodniczy plan remilitaryzacji Trizonii

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że we francuskim Zgromadzeniu Narodowym zakończyła się dwudniowa debata nad problemem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Reakcyjna większość zaaprobowała deklarację rządową, która równa się zgodzie rządu francuskiego na remilitaryzację zachodnich Niemiec, zgodnie z dyktatem amerykańskim, a wbrew najżywotniejszym interesom Francji.

Wniosek aprobujący stanowisko rządu, a złożony przez SFIO, MRP, radykałów, UDSR, uzyskał 343 głosy przeciwko 225. Przeciwko wnioskowi głosowali: komuniści w liczbie 167 oraz inni deputowani, którzy nie zgodzili się na zatwierdzenie polityki zdrady narodowej. Wstrzymało się od głosowania 21 deputowanych, 22 deputowanych nie wzięło udziału w głosowaniu.

Podczas debaty, prócz wniosku większości rządowej, złożony został projekt rezolucji deputowanego Serro (demokratyczna unia niezależnych), o następującym brzmieniu: „Zgromadzenie Narodowe, w trosce o zachowanie bezpieczeństwa, niepodległości Francji i pokoju, stwierdza stanowczo, że sprzeciwia się zbrojeniom niemieckim w jakiejkolwiek postaci i pod jakimkolwiek pretekstem oraz wzywa rząd, aby nie czynił żadnych ustępstw i nie godził się na żaden kompromis w tej sprawie, posiadającej dla narodu żywotne znaczenie". Projekt ten został odrzucony 401 głosami przeciwko 190.

Francuskie wojska okupacyjne w Vietnamie ewakuowały Banphiet

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi z Saigonu Agencja Reutera francuskie wojska kolonialne ewakuowały miejscowość Banphiet w odległości 5 km na północny-wschód od kluczowego punktu oporu Laokai — wobec wzmagającego się nacisku ze strony vietnamskich wojsk ludowych. Laokai znajduje się już w stanie oblężenia.

Jak wynika z dalszych doniesień Agencji Reutera, zaobserwowano ostatnio koncentrację vietnamskich wojsk ludowych na południowy zachód od Hanoi.

Agent imperializmu Schumacher entuzjastą remilitaryzacji

(d) BERLIN (PAP). Prawicowe kierownictwo partii socjaldemokratycznej (SPD) w Niemczech zachodnich kontynuuje politykę zdrady interesów narodowych i wysługiwania się imperialistom amerykańskim.

Jak donosi agencja ADN, przewodniczący SPD Schumacher, przemawiając na konferencji prasowej w Bonn wypowiedział się za przysłaniem do Niemiec zachodnich nowych kontyngentów wojsk amerykańskich i angielskich. Jednocześnie Schumacher zaaprobował dalszą remilitaryzację Niemiec zachodnich oraz udział zaciężnych oddziałów zachodnio-niemieckich w agresywnej armii mocarstw zachodnich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Schumacher, uwzględniając antywojenne nastroje, dominujące wśród ludności Niemiec zachodnich, wypowiedział się kategorycznie przeciwko referendum ludowemu w tych sprawach.

Koreańskie wojska ludowe prowadzą walki obronne

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie z dnia 26 bm. naczelne dowództwo armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi, że na wszystkich odcinkach frontu wojska ludowe prowadziły nadal walki obronne z nacierającymi wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi.

W rejonie na północ i na północny wschód od Phenjan wojska ludowe utrzymywały swe pozycje obronne. Nieprzyjaciel, nie licząc się z poniesionymi stratami, nie zaprzestaje swych ataków i rzuca do walki nowe siły piechoty i czołgów.

Na wschodnim wybrzeżu na północ od Hamhyng wojska ludowe prowadzą walki z nacierającym przeciwnikiem na dotychczasowych pozycjach.

Na północny wschód od Bugtheng wojska ludowe pod naciskiem nieprzyjaciela odeszły na nowe pozycje.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

MARIAN BOJANOWICZ — Z obrad Plenum Łódzkiego Komitetu PZPR.

STANISŁAW BRODZKI — Acheson i Adenauer mówią „nie".

JANINA KOBUS — O uszczelkach, fabryce — rudere i „cyklu korespondencyjnym".

J. DAWIDOWICZ — Świdnickie Zakłady Maszyn Elektrycznych obniżyły koszta produkcji o 36 proc.

KRYSTYNA DĄBROWSKA — Julian Puczko i jego wiertarka.

J. STAREC — Tydzień na arenie świata.

Litewska SRR (Fakty i liczby).

Zjednoczenie wysiłków wszystkich narodów stworzy siłę zdolną do odwrócenia groźby wojny i utrwalenia pokoju

Komunikat Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

(f) PRAGA. Zebrało się tu Prezydium Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w celu omówienia przygotowań do II Kongresu Światowego, który odbędzie się w Sheffield.

Na pierwszym posiedzeniu w czwartek rano obecni byli Gulajew, Fadiejew, Korniejczuk oraz Ilja Erenburg (ZSRR), Jean Laffitte, Louis Saillant, Casanova, Yves Farge i Max Stern (Francja) Yvor Montagu, Crowther i Ralph Bond (W. Brytania), Liu Ning-i (Chiny), Elisabeth Moose (USA), Emilio Sereni (Włochy), Anna Seghers (Niem. Rep. Dem.), i Hodinova Spurna (Czechosłowacja). Światową Federację Młodzieży Demokratycznej reprezentował Iwan Baszow. Byli również obecni członkowie Sekretariatu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Chaitron, Guyot i Allomand.

(a) PRAGA (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosiło komunikat stwierdzający, że na posiedzeniu, jakie odbyło się w dniach 25 i 26 października w Pradze omówiono propozycje dotyczące porządku obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Propozycje te zostały wysunięte przez Komitet Przygotowawczy Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przez krajowe komitety obrony pokoju i przez poszczególne osoby i zrzeszenia w rozmaitych krajach, przekonane o konieczności wspólnych wysiłków dla obrony pokoju.

Komunikat stwierdza dalej, że Biuro wita z zadowoleniem ten szeroki udział osób i organizacji w ruchu obrońców pokoju i postanowiło przedstawić te propozycje II Światowemu Kongresowi. W trosce o popieranie dalszej inicjatywy na tym polu, Biuro postanowiło wysunąć wniosek, by dyskusje na sesji plenarnej uzupełnione zostały pracą specjalnych komisji. Praca tych komisji umożliwi uwzględnienie opinii osób cieszących się autorytetem i mogących się przyczynić do opracowania Karty Pokoju. Biuro powzięło to postanowienie w przekonaniu, że wszystkie opinie mogą być wypowiedziane w łonie Kongresu w interesie wspólnego, zdecydowanego wysiłku zmierzającego do obrony pokoju.

Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że Brytyjski Komitet Obrony Pokoju złożył sprawozdanie dotyczące przebiegu przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Biuro stwierdza z zadowoleniem, że zrobiono wszystko, by zapewnić odpowiednie warunki dla odbycia Kongresu i składa Brytyjskiemu Komitetowi Obrony Pokoju podziękowania za jego owocną pracę.

Komunikat stwierdza w zakończeniu, że obrońcy pokoju na całym świecie napiętnowali podżegaczy wojennych i wezwali narody do czujności. Obrońcy pokoju zdają sobie sprawę, że powstały już siły, które są w stanie odwrócić groźbę wojny i utrwalić pokój, jeśli wszystkie narody się zjednoczą i połączą swe wysiłki w celu zapobieżenia klęsce.

Kongres w Sheffield będzie reprezentował olbrzymie siły broniące pokoju i przyczyni się w znacznej mierze do wzmożenia wysiłków całego świata, zmierzających do zapewnienia pokojowego współistnienia różnych ustrojów społecznych i państw.

(d) LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się konferencja prasowa, na której Yvor Montagu w imieniu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju poinformował zebranych o przebiegu przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Montagu oświadczył, że na Kongresie obecnych będzie przypuszczalnie około 2.100 delegatów, w tym 350 wybitnych działaczy, do których wysłano imienne zaproszenia. Do największych delegacji należeć będą angielska i francuska — 250-osobowe oraz delegacja włoska, która prawdopodobnie będzie jeszcze liczniejsza.

ZSRR wysyła 65 delegatów, Chiny — 30, Niemcy Wschodnie i Zachodnie — 75.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Wspaniałe sukcesy produkcyjne robotników przemysłu ciężkiego

Huta „Florian" wyprodukowała 840 ton surówki ponad plan

Górnicy dolnośląscy przekraczają normy

„Każda tona stali ponad plan dla odbudowy kraju, więcej maszyn, węgla, tkanin, każde nasze osiągnięcie produkcyjne to umocnienie międzynarodowego frontu pokoju i gwarancja szczęśliwej przyszłości mas pracujących". Pod tym hasłem załogi hut, kopalń i fabryk realizują czyn październikowy i podejmują dalsze zobowiązania.

Załoga huty „Florian", która postanowiła wyprodukować 800 ton wyrobów walcowanych zameldowała dnia 25 bm. o wytworzeniu 1.043 ton wyrobów. W tej samej hucie załoga wielkich pieców przysporzyła już gospodarce narodowej 840 ton surówki ponad plan.

Ogromną sumę 36 milionów złotych wygospodarowali robotnicy jednego tylko działu huty „Kościuszko".

Załoga huty „Ferrum" melduje o wykonaniu zobowiązań w 80 proc.

W zakładach im. Stalina załoga FO zameldowała o wykonaniu czynu wartości 1.929.665 zł.

We wrocławskiej fabryce wodomierzy, natychmiast po wykonaniu rocznego planu produkcyjnego, załoga podjęła zobowiązanie wykonania dodatkowo 21 proc. planu rocznego tak pod względem wartości jak i asortymentów.

Górnicy dolnośląscy wysoko przekraczają normy

Znaczne sukcesy uzyskują brygady kop. „Bolesław Chrobry". Wszystkie te brygady wysoko przekraczają normy.

W kop. „Mieszko" 9 brygad przekroczyło 145 proc. normy. W tej ostatniej przoduje brygada Michalskiego, wyrabiająca 190 proc. normy.

1334 proc. normy

Oprócz zobowiązań zespołowych, cenne są również zobowiązania indywidualne. Przodownik pracy, Stanisław Łukasiak, z parowozowni w Kutnie, postanowił skrócić czas spawania tzw. płomienie w parowozach z 30 minut do 15 minut, a czas spawania rur płomienicowych z 3 min. 45 sek. do 3 min. 30 sek.

Murarz PPB Nr. 20 w Częstochowie, Stefan Franecki, wraz z podręcznymi Śpiewakowskim i Machurą ułożył 42.678 cegieł w ciągu 8 godzin. Uzyskał on w ten sposób 1334 proc. normy.

Dodatkowe zobowiązania wrocławskich zakładów pracy

Wiele zakładów pracy na terenie Wrocławia wykonało już plan produkcyjny na rok 1950.

Warsztaty mechaniczne Zjednoczenia Okręgu Dolnośląskiego wykonały plan produkcyjny w 149,9 proc.

Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego wykonały roczny plan produkcji w 108 proc. na 5 dni przed terminem określonym w zobowiązaniu.

Tylko rząd sprawujący rzeczywistą kontrolę nad terytorium narodowym może być reprezentowany w ONZ

Dyskusja w Specjalnej Komisji Politycznej

(a) NOWY JORK (PAP). Dyskusja nad sprawą przedstawicielstwa państw — członków ONZ — toczyła się w dalszym ciągu w Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Jako pierwszy przemawiał delegat polski, dr Lachs.

(Przemówienie dra Lachsa podamy osobno).

Następnie zabrał głos przedstawiciel radziecki J. Malik, który oświadczył, że projekt rezolucji kubańskiej, zarówno jak i brytyjskiej, dążą do stawiania warunków dla przedstawicielstwa państw — członków ONZ, toteż obie rezolucje są zbyteczne i nie do przyjęcia, ponieważ istnieją już dostateczne warunki takiego przedstawicielstwa.

Projekt rezolucji, wniesiony przez delegata Republiki San Domingo – kontynuował Malik – a proponujący przekazanie sprawy o przedstawicielstwie specjalnej komisji do spraw prawa międzynarodowego, jest również nie do przyjęcia, ponieważ komisja do spraw prawa międzynarodowego nie posiada kompetencji do rozpatrywania tego problemu o charakterze czysto politycznym. Związek Radziecki oponuje przeciwko wszelkim usiłowaniom stawiania warunków, określających legalność przedstawicielstwa państw — członków ONZ i domaga się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych w przyszłości kierowała się — jak i poprzednio — zasadą, iż państwo, będące członkiem Organizacji, może być reprezentowane w ONZ tylko przez rząd, sprawujący rzeczywistą kontrolę nad terytorium narodowym — zakończył Malik.

Delegat Pakistanu — Ali — oświadczył, że uchwalanie jakichkolwiek warunków, określających legalność przedstawicielstwa państw — członków ONZ — jest przedwczesne, sądzi jednak, że zasady propozycji brytyjskiej są na ogół do przyjęcia.

Przedstawiciel USA, Tate, wypowiedział się na korzyść rezolucji Kuby, natomiast przedstawiciele Francji i Syjamu poparli projekt rezolucji San Domingo. Na tym posiedzenie Specjalnej Komisji Politycznej zostało przerwane.

Ankiety mówią: większość Amerykanów nie chce wojny i pragnie porozumienia z ZSRR

(f) N. JORK (PAP). — Amerykański Instytut Badania Opinii Publicznej podał do wiadomości przedstawicielom prasy, że przeprowadził ankietę wśród „znacznej liczby osób" reprezentujących różne warstwy społeczeństwa amerykańskiego. Ankieta zawiera pytanie czy spotkanie szefów rządów USA i ZSRR mające na celu uregulowanie sprzeczności między obu krajami jest dobrą czy złą ideą.

Amerykański Instytut Badania Opinii Publicznej stwierdza, że 52 proc. osób, które odpowiedziały na to pytanie uważa, że spotkanie szefów rządów USA i ZSRR jest ideą dobrą, 6 proc. uważa, że jest to „wspaniała idea", 35 proc. uważa ją za „złą", 7 proc. nie wypowiedziało się w tej sprawie.

Instytut stwierdza również, że na pytanie: „Czy uważa Pan, że USA winny obecnie wypowiedzieć wojnę Rosji" — tylko 13 proc. uczestników ankiety odpowiedziało „tak", 79 proc. wypowiedziało się przeciwko, a 8 proc. nie dało odpowiedzi na pytanie.

W każdym PGR województwa łódzkiego–koło TPPR

Robotnicy państwowych gospodarstw rolnych woj. łódzkiego, przygotowując się do Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, założyli we wszystkich gospodarstwach nowe koła TPPR.

W okresie „Miesiąca" w 300 świetlicach PGR-ów woj. łódzkiego odbędą się odczyty i prelekcje.

Tydzień walki z analfabetyzmem

We wszystkich dzielnicach Warszawy odbywają się uroczyste zebrania uczestników kursów początkowego nauczania. W jednym z takich zebrań, które odbyło się w szkole podstawowej przy ul. Boremlowskiej, na Grochowie, wzięli udział: Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. tow. Stefan Matuszewski oraz wiceprzewodniczący Prez. Stołecznej Rady Narodowej, tow. M. Krajewski. Po krótkim przemówieniu Pełnomocnik Rządu wręczył dyplomy uznania zasłużonym działaczom oświatowym z dzielnicy Grochów. M. in. dyplom uznania otrzymała aktywistka Ligi Kobiet, Janina Nieszporek, która wyróżniła się przy zorganizowaniu kursów. Dyplom otrzymała również 69-letnia absolwentka kursów, Julia Więckowska, która z wynikiem bardzo dobrym zdała egzamin oraz Stanisław Żurkowski, wartownik WZPO, który wykazuje doskonałe postępy w nauce.

Ogólnopolska wystawa „Młodzież walczy o pokój" w Warszawie

(f) Dnia 30 bm. odbędzie się w Muzeum Narodowym otwarcie ogólnopolskiej wystawy młodzieżowej, p. n. „Młodzież walczy o pokój", zorganizowanej pod protektoratem Ministra Kultury i Sztuki przez Zarząd Główny ZMP i Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich.

28 bm. otwarcie w Warszawie kina „Praha"

(f) W dniu 28 bm. w 32 rocznicę powstania Republiki Czechosłowackiej odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie nowego wielkiego kinoteatru „Praha", mieszczącego się w nowowybudowanym 6-piętrowym domu „Filmu Polskiego" u zbiegu ul. ul. Jagiellońskiej i Szerokiej.

Ze sportu

Lekkoatleci ZSRR przybyli do Pragi

(f) 25 bm. przybyła do Pragi, specjalnym pociągiem z Bukaresztu reprezentacja lekkoatletyczna ZSRR, która w dniu 28—29 bm. rozegra międzypaństwowe zawody z CSR.

Cieślik jedzie do Sofii

W składzie reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Bułgarią (Sofia 29 bm.) zaszła zmiana. Zamiast rezerwowego Mordarskiego jedzie do Sofii Cieślik.

Naczelnym postulatem polityki zagranicznej Polski jest obrona pokoju i bezpieczeństwa narodów

Ambasador Wierbłowski popiera w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ radziecką deklarację pokoju

(f) LAKE SUCCESS (PAP). — W toku dyskusji w Komisji Politycznej nad zgłoszoną przez Związek Radziecki „Deklaracją w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego" zabrał głos szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski.

Deklaracja radziecka zawiera — mówił amb. Wierbłowski — w swych trzech punktach plan tych niezbędnych w chwili obecnej środków, które winny być przedsięwzięte, aby zapewnić rozwiązanie najistotniejszych problemów stojących obecnie przed narodami świata. Mamy przed sobą alternatywę: albo rozwój współpracy międzynarodowej, albo kontynuacja obecnego stanu napięcia międzynarodowego, podżegania do wojny, wzrastającego wyścigu zbrojeń, systematycznego rozbijania współpracy międzynarodowej. Leżący przed nami projekt deklaracji daje nam plan postępowania, plan wspólnej akcji, który w razie jej przyjęcia i wykonania rozstrzyga ten dylemat na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej. Jest on logiczną całością, gdyż obejmuje najistotniejsze zagadnienia, od których zależy utrzymanie i utrwalenie pokoju oraz przywrócenie normalnej współpracy między wielkimi mocarstwami. Opiera się on na bezpośrednich założeniach Karty, na tych założeniach, które przyświecały twórcom ONZ, a mianowicie na tym, że współpraca dwóch systemów, dwóch odmiennych ustrojów jest nie tylko możliwa, ale i konieczna. Czołowym jej czynnikiem jest współpraca wielkich mocarstw.

Następnie ambasador Wierbłowski obszernie omówił historyczne znaczenie deklaracji radzieckiej, podkreślając konieczność zakazu propagandy wojennej, utrzymania współpracy międzynarodowej oraz wprowadzenia zakazu broni atomowej. Podstawowym warunkiem skutecznego zrealizowania tych punktów jest powrót do pełnej współpracy między wielkimi mocarstwami. Współpraca ta winna przybrać trwałą i prawną formę paktu pięciu mocarstw — mówi amb. Wierbłowski.

Delegacja polska w projektowanym przez Związek Radziecki obniżeniu zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią widzi decydujący krok naprzód na drodze do pokoju i uważa, że bez tego kroku wstępnego nie mogą powstać warunki prawdziwego odprężenia wiodącego do całkowitego rozbrojenia i do trwałego pokoju.

Polska z niepokojem patrzy na remilitaryzację Niemiec zachodnich

Omawiając obecną sytuację międzynarodową i środki, których podjęcie mogłoby zapewnić trwały pokój, chcę zwrócić uwagę na jeden jej odcinek, szczególnie bliski dla mego kraju, odcinek na którym znalazły wyraz wszystkie jej aspekty. Mam na myśli problem niemiecki. Polska, która w swej historii niejednokrotnie padała ofiarą ekspansjonizmu niemieckiego, z baczną uwagą śledzi rozwój wydarzeń w zachodniej części Niemiec. Z niepokojem patrzy Polska na zniweczenie ustalonej w umowie jałtańskiej i w układzie poczdamskim zasady czterostronnych decyzji w sprawach niemieckich.

Rząd polski protestował niejednokrotnie przeciwko tej polityce trzech mocarstw. W czerwcu 1948 r. Polska wspólnie z innymi uczestnikami odbytej wówczas konferencji warszawskiej ośmiu państw wystąpiła przeciwko rozbiciu i remilitaryzacji Niemiec. Postępujący proces remilitaryzacji Niemiec rozwija się wielokierunkowo. Mocarstwa okupacyjne nie tylko same czynią na tym terenie przygotowania wojenne, ale przystępują do organizowania regularnej armii niemieckiej i rozbudowują wojenny potencjał przemysłowy Niemiec. Tworząc nową armię niemiecką zachodnie mocarstwa okupacyjne, zwłaszcza USA, oparły się na istniejących resztkach kadr oficerskich hitlerowskiego Wehrmachtu. Byli hitlerowscy generałowie odgrywają w życiu Niemiec zachodnich coraz poważniejszą rolę.

Zgodnie z ich zamierzeniami tacy przestępcy wojenni przebywający w więzieniu, jak gen. von Falkenhausen i gen. von Manstein winni niezwłocznie odzyskać wolność. Gen. von Manteuffel uważa za konieczne powstanie zjednoczonej armii europejskiej, składającej się z 50 dywizji, w tym 18 dywizji niemieckich. Gen. Dittmar ogranicza swe plany do 30 dywizji, ale obaj ci generałowie są zgodni, że co najmniej 60 proc. armii winny stanowić oddziały pancerne. Gen. Dittmar oświadczył: „Chcemy być obywatelami Zjednoczonej Europy i wypełnić nasze obowiązki wobec tego ideału". Jak widzimy zjednoczona „made in USA" Europa znalazła swego orędownika w b. adiutancie samego Goebbelsa.

Wszystkie te plany, jak to określił jeden z amerykańskich komentatorów polityczno - wojskowych, zmierzają do odbudowy niemiecko - francusko - włosko - brytyjskiego bloku, w formie zgodnej z zaleceniami Churchilla. Blok ten ma stać się nawrotem przenoszącym nas w dni Monachium 1938 r. i stara się odnowić spółkę Hitler-Mussolini - Chamberlain - Daladier. Dodać do tego należy, że w odróżnieniu od r. 1938 blok ten tworzony jest pod egidą USA.

W dziedzinie gospodarczej ma zostać zrealizowany projekt wielkiego kartelu stalowo-węglowego, obejmującego zagłębia Lotaryngii i Ruhry, do którego wciągnięte być mają i inne państwa zachodnio - europejskie.

Nie dość, że wbrew czterostronnym zobowiązaniom o likwidacji niemieckiego przemysłu zbrojeniowego nie przeprowadzono demontażu zakładów zbrojeniowych, to dziś przez uruchamianie fabryk następuje odbudowa potencjału wojennego Niemiec.

Temu wszystkiemu towarzyszy inspirowana i tolerowana przez władze okupacyjne propaganda wojenna. Propaganda ta przybiera na terenie Niemiec zachodnich szczególnie agresywny charakter w postaci stale rosnącego rewizjonizmu. O prowokacyjnym charakterze działalności rewizjonistycznej prasy wysiedleńczej świadczyć może mapa, zamieszczona w „Ost-West-Kurier" z 1 sierpnia 1950 r., w której jako ziemie niemieckie zamieszczono m. in. Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Wszystko to dzieje się za błogosławieństwem anglosaskim.

Historyczne znaczenie deklaracji praskiej

Łączy się z tym nierozerwalnie trzeci problem — złamania zasady czterostronności decyzji w sprawach Niemiec. Polityka jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec znalazła niedawno ponownie wyraz na odbytej we wrześniu br. w Nowym Jorku konferencji USA, W. Brytanii i Francji. Uchwały tej konferencji chcą uwiecznić podział Niemiec i amerykańskie zwierzchnictwo nad Niemcami.

W świetle powyżej zobrazowanego rozwoju wydarzeń w Niemczech szczególnego znaczenia nabierają doniosłe uchwały odbytej przed kilku dniami w Pradze konferencji 8 państw:

Przez podkreślenie konieczności powrotu do współpracy czterech mocarstw konferencja praska potwierdziła zasadę, leżącą u podstaw dyskutowanej przez nas deklaracji radzieckiej, że bez tej współpracy żadne rozwiązanie problemów światowych nie jest możliwe.

Jeśli tak szczegółowo omawiałem pewne aspekty zagadnienia niemieckiego, to uczyniłem to nie tylko dlatego, że kraj mój, jako sąsiad Niemiec, jest szczególnie zainteresowany w pokojowym i demokratycznym rozwoju Niemiec, ale jak to już wspomniałem, również i dlatego, że na przykładzie Niemiec daje się dokładnie obserwować niebezpieczne wyniki agresywnej polityki USA. Na przykładzie powstałej we wschodniej części Niemiec Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzimy, że istnieją możliwości takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które raz na zawsze usunie niebezpieczeństwo odbudowy militaryzmu niemieckiego i zapewni pokój w Europie. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej to wielki wkład w dzieło budowy pokoju w Europie.

Innym terenem, na którym równie wyraźnie można zaobserwować skutki agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych jest obszar Dalekiego Wschodu.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie zasad wniosku radzieckiego może się poważnie przyczynić do odprężenia sytuacji i na tym obszarze, a przez to stworzyć podstawę do pokojowego uregulowania sytuacji, mogących zagrozić pokojowi gdziekolwiek miałyby one miejsce.

Polska pragnie pokoju, aby budować szczęśliwe życie

Polska pragnie pokoju. Naród i rząd polski dały temu wyraz od pierwszych dni powstania Polski Ludowej i to nie tylko słowami, ale i czynami ostatnich pięciu lat, które są tego widomym świadectwem.

Polityka zagraniczna Polski była i jest odbiciem tej pokojowej polityki wewnętrznej. Naczelnym jej postulatem było usunięcie na zawsze sporów i tarć oraz ułożenie stosunków przyjaźni i współpracy z sąsiadami. Naczelnym postulatem wszystkich zawartych przez Polskę traktatów politycznych jest obrona pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znalazło to wyraz przede wszystkim w układzie wzajemnej pomocy i przyjaźni zawartym między Polską a ZSRR, jak również w układzie z Czechosłowacją i w szeregu innych. Wreszcie układy zawarte z Niemiecką Republiką Demokratyczną normalizują nasze stosunki z tym krajem.

Pokojowe założenia nowej polityki państwowej znalazły swój wyraz również w dziedzinie stosunków gospodarczych z innymi państwami. I na tym również odcinku nastawieni jesteśmy na długofalową współpracę i planową wymianę dóbr. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat Polska zawarła 137 układów handlowych i gospodarczych. Jeżeli w swoim dążeniu do utrzymania normalnych stosunków handlowych Polska napotyka na trudności, to są one zawsze wynikiem polityki dyskryminacyjnej stosowanej przez USA lub pod ich naciskiem.

Mimo stawianych nam przeszkód, mimo napięcia sytuacji międzynarodowej, Polska wytrwale kontynuuje swą politykę współpracy i pokoju. Realizując konsekwentnie politykę pokojową w ramach naszej Organizacji i poza nią, podchodząc z całym spokojem lecz i z powagą do obecnej sytuacji międzynarodowej, uważamy, że deklaracja o usunięciu groźby wojny i wzmocnieniu współpracy międzynarodowej daje słuszne i właściwe rozwiązanie najistotniejszych i najbardziej palących zagadnień międzynarodowych.

Hitlerowiec, komendant AK i Anglik „Robert" wznosili wspólny toast za zwycięstwo armii hitlerowskiej

Sensacyjne zeznania szefa wileńskiego „Abwehrstelle" w czwartym dniu procesu w Warszawie

(f) 26 bm. w czwartym dniu procesu przeciwko organizatorom tzw. Ośrodka Mobilizacyjnego wileńskiego okręgu AK, Sąd przesłuchał oskarżonych: Minkiewicza, Lidię Lwow i Wandę Minkiewicz, po czym zeznania składali świadkowie. Odczytane na rozprawie zeznania świadka Chrystiansena — majora „Abwehrstelle" w Wilnie ujawniły w całej pełni szczegóły haniebnej współpracy wileńskiej komendy AK z hitlerowskim okupantem.

Na wstępie czwartego dnia rozprawy Sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Minkiewicza. Przyznał się on do pobierania znacznych sum pieniężnych w złotych i dolarach od współoskarżonego Olechnowicza.

Z kolei zeznania złożyła osk. Lidia Lwow, która podaje, że uważa się za żonę osk. Szendzielarza-Łupaszki. Przyznała się ona częściowo do winy i stwierdziła, że od września 1943 r. była członkiem oddziału leśnego, dowodzonego przez „Łupaszkę".

Sanitariuszką w bandach „Zygmunta", a później „Łupaszki" była również osk. Wanda Minkiewicz. Przyznała się ona do udziału w akcjach dywersyjnych i terrorystycznych.

Po otwarciu postępowania dowodowego, przewodniczący odczytał zeznania świadka Juliusza Chrystiansena, b. szefa kontrwywiadu wojskowego w Wilnie (Abwehrstelle). Chrystiansen wzięty został do niewoli w 1945 r. i znajduje się obecnie w więzieniu w Związku Radzieckim, jako zbrodniarz wojenny.

Chrystiansen zeznał przed władzami radzieckimi, że „Abwehra" posiadała wiadomości, iż komendant okręgu wileńskiego AK, gen. „Wilk" - Krzyżanowski wydał instrukcję przewidującą pozostawienie na terenie Wileńszczyzny siatki wywiadowczej AK w razie wycofania się wojsk niemieckich z terenu Wileńszczyzny. Siatka ta miała prowadzić robotę szpiegowską na tyłach Armii Radzieckiej. Niemcom wiadomo było, że wywiad AK na polecenie Londynu pracuje przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co — według słów Chrystiansena — było dla wywiadu niemieckiego „bardzo cenne".

Chrystiansen zeznaje dalej, że zwerbował do współpracy w kontrwywiadzie niemieckim osk. Borowskiego.

Chrystiansen zeznaje następnie, że Borowski proponował mu zorganizowanie grupy AK, która razem z hitlerowcami miała walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Chrystiansen brał udział w pertraktacjach z występującym pod pseudonimem „Zapora" reprezentantem komendanta AK na obszar wileński — „Wilka" — Krzyżanowskiego. Tematem tych pertraktacji — przy których asystował przybyły samolotem z Anglii, Anglik pseudonim „Robert" — były wspólne działania hitlerowców i AK — przeciwko radzieckim jednostkom wojskowym i oddziałom partyzanckim. Chrystiansen podaje, że podczas kolacji, która odbyła się po zakończeniu rozmów, „Zapora" wzniósł — wspólnie z angielskim oficerem — toast za zwycięstwo armii hitlerowskiej.

W lutym 1944 r. Chrystiansen spotkał się dwukrotnie z „Wilkiem" — Krzyżanowskim, który zaproponował utworzenie z oddziałów AK 15-tysięcznej dywizji do walki z wojskiem i partyzantami radzieckimi, oraz zastąpienie współpracującej z Niemcami policji litewskiej przez policję AK. „Wilk" proponował także podporządkowanie „Abwehrze" wywiadu AK, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. AK miała organizować również transporty ludności i wysyłać je na prace do Niemiec oraz dostarczać żywności armii niemieckiej.

W dalszym ciągu zeznań Chrystiansen mówi, że w końcowym okresie powstania warszawskiego przedstawiciel gen. Bora - Komorowskiego, który przybył w towarzystwie hr. Tarnowskiej, zapytywał go, w jaki sposób oddziały AK mogą wspólnie z hitlerowcami walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Kończąc swe zeznania, Chrystiansen stwierdza, że w posiadaniu jego znajdował się protokół z rozmów, które odbyły się z inicjatywy „rządu" londyńskiego w pierwszych dniach grudnia 1944 r. w S. D. (agenda gestapo) krakowskim. Oficerowie AK przedstawili gestapowcom projekt „rządu" londyńskiego, dotyczący organizowania wspólnymi siłami AK i gestapo terrorystycznych aktów przeciwko członkom rządu polskiego w Lublinie.

W protokóle tym stwierdzono, że kierownictwo AK powinno otrzymać pomoc „S. D." w walce przeciwko członkom rządu polskiego w Lublinie, Niemcy zaś powinni uznać „rząd" londyński za reprezentanta Polski.

Świadek Maria Borysowicz — wdowa po zamordowanym przez gestapo członku Związku Patriotów Polskich, na pytanie Przewodniczącego, którego z oskarżonych rozpoznaje, odpowiada: „Poznaję krwawego zbira — Borowskiego. On nas wydał w ręce gestapo". Maria Borysowicz przerywanym ze wzruszenia głosem przedstawia Sądowi wstrząsające okoliczności dokonanego przez grupę „Cecylii" z osk. Borowskim na czele, aresztowania, a następnie torturowania i wydania w ręce gestapo grupy członków ZPP: świadka, jej męża Borysowicza oraz małżeństwa Namysłowskich.

Świadkowi wspominającemu swe tragiczne przejścia w rękach oprawców z „Cecylii" robi się słabo ze wzruszenia. Przewodniczący poleca podać świadkowi wody, po czym Maria Borysowicz zeznaje dalej, że Borowski przewiózł ją z mężem z kolei do hitlerowskiej żandarmerii. Następnie świadek wraz z mężem i małżeństwem Namysłowskich była kilkakrotnie przesłuchiwana i torturowana przez gestapowców. Po tych torturach i przesłuchaniach, świadek została wysłana do obozu koncentracyjnego. Gdy wróciła z obozu dowiedziała się, że jej mąż został przez gestapo zamordowany w więzieniu.

Następny świadek Bieliński Franciszek zeznaje m. in., że w czerwcu 1946 roku został zamordowany strzałem w tył głowy sołtys w miejscowości Urowo, pow. Morąg. Przy zwłokach sołtysa znaleziono przyczepioną kartkę z napisem: „Za współpracę z rządem — „Łupaszko"."

Świadek Kiełbasa Amelia — wdowa po rolniku z Poświętna, pow. białostocki — zeznaje, że mąż jej wraz z wójtem gminy został w grudniu 1945 roku zamordowany przez bandę za udział w zbiórce na odbudowę Warszawy.

Z kolei zeznaje doprowadzony z więzienia, b. agent „Abwehrstelle" w Wilnie, świadek Rzepecki Zdzisław, który składając swoje personalia, podaje m. in., że był żonaty z Barbarą Mackiewiczówną — córką Cata-Mackiewicza.

Świadek zeznaje m. in., że wiedział o dokonanym przez członków AK-owskiej grupy „Cecylia" aresztowaniu i wydaniu w ręce gestapo grupy członków ZPP.

Świadek stwierdza również, że za sprawą grupy „Cecylii" zginął również poeta Bujnicki — działacz ZPP.

Sąd przerwał na tym rozprawę do dnia następnego

Robotnicy Pomorza wprowadzają nowe normy

„Jako świadomy robotnik przechodzę na nowe normy produkcyjne" — oświadczył na jednym z zebrań w Bydgoszczy młody przodownik pracy Leon Jarosiński.

Podobne oświadczenia złożyli robotnicy: Wajda, Zarębski, Pastuch, Elminowski, Ojdowska i wielu innych.

Na naradzie wytwórczej w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu załoga jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której m. in. oświadcza: „Postanawiamy wprowadzić nowe, słuszne normy, które pozwolą na dalsze podniesienie poziomu produkcji".

Podobne rezolucje uchwalili robotnicy fabryki „Unia" w Bydgoszczy, i innych zakładów pracy na Pomorzu.

*

Nowe normy mobilizują do walki o zwiększenie wydajności pracy, co znajduje odbicie w coraz lepszych wynikach produkcyjnych.

Np. załoga „Ogniwa" w Pasłęku, woj. olsztyńskie nie tylko z zapałem wykonuje swoje nowe zadania produkcyjne, ale znacznie je przekracza. M. in. kotlarz Jakimiec osiągnął 160 proc. nowej normy, brygadzista Sopyło 150 proc. Inni robotnicy „Ogniwa" wykonali ponad 120 proc. normy.

2382 izby mieszkalne otrzyma do końca br. Stalowa Wola

(f) Już w pierwszym roku Planu 6-letniego w ośrodku robotniczym Stalowa Wola znacznie wzmogło się tempo mieszkaniowego budownictwa. Do końca br. PPB wykończy tam w stanie surowym 6 bloków z 250 izbami, 6 dwupiętrowych bloków z 380 izbami oraz szereg izb mieszkalnych w domach przeznaczonych dla robotników, stawiając łącznie do dyspozycji 800 pracowniczych rodzin 2.382 izby mieszkalne.

Jeszcze w br. rozpocznie się tam sadzenie 50 ha zieleńców.

Ślusarz – dyrektorem szkoły zawodowej

(f) Ministerstwo Przemysłu Lekkiego mianowało dyrektorem I Gimnazjum Przemysłowego przy Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego w Łodzi Bonifacego Porczyńskiego — ślusarza.

Roczne plany produkcyjne – przed terminem

(f) Oddział 2 PPB „Hydrotrest" wykonał 25 października roczny plan.

*

W dniu 23 bm. załoga zakładu naprawy maszyn elektrycznych i transformatorów Państwowego Przemysłu Miejscowego wykonała plan roczny.

*

(f) (Koresp. wł.) — 18 bm. o godzinie 11.50 załoga stoczni w Płocku wykonała roczny plan produkcji. (y)

*

Duży sukces odniosła załoga robotnicza Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników, mieląc w dn. 25 bm. o wykonaniu pod względem wartości planu rocznego na rok bieżący w 101,1 proc.

Dziennikarze polscy przeciw bezprawnej decyzji rządu USA

(f) Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w związku z odmową udzielenia wizy wjazdowej do USA red. „Trybuny Ludu" St. Brodzkiemu, podjęło uchwałę, w której jak najostrzej protestuje przeciwko niedopuszczeniu dziennikarza polskiego na Sesję ONZ i zwraca się do Sekretariatu Generalnego ONZ o zajęcie właściwej postawy wobec bezprawnej decyzji rządu USA oraz spowodowanie wydania wizy wjazdowej na Sesję ONZ przedstawicielowi „Trybuny Ludu".

Polska delegacja handlowa w Pekinie

(f) PEKIN. Przybyła tu polska delegacja handlowa dla przeprowadzenia rozmów w sprawach żeglugi, komunikacji pocztowo - telegraficznej i handlu między Polską a Chińską Republiką Ludową. Na czele delegacji stoi wiceminister żeglugi Leon Bielski.

W kilku zdaniach

WIELKI WIEC W N. JORKU

NOWY JORK (PAP). — W Madison Square Garden odbył się wiec przedwyborczy, zorganizowany przez amerykańską partię robotniczą, na którym obecnych było 14 tysięcy osób.

Na wiecu przemawiał członek Kongresu amerykańskiego z ramienia partii robotniczej Morcantonio.

FALA STRAJKÓW W GRECJI

(f) SOFIA. — Według wiadomości z Aten, wybuchły tam strajki pracowników państwowych w szeregu instytucji. Strajkuje personel ubezpieczalni społecznych, kas zapomogowych, biur pośrednictwa pracy, jak również robotnicy i urzędnicy.

ZŁODZIEJSKA AFERA MONARCHOFASZYSTÓW

(f) MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Aten:

Rząd ateński i przywódcy partii rządowych czynią wszystko, aby umniejszyć znaczenie skandalu, w który zamieszani są kierownicy zarządu portu Pireus. Jak wiadomo ujawniono i zdemaskowano kolosalną defraudację i kradzieże „wybitnych działaczy partii rządowych", m. in. kierownictwa partii ludowej i osobiście jej leadera Tsaldarisa.

PROWOKACJE GRECKIE NA GRANICY BUŁGARII

(f) N. JORK (PAP). — Sekretariat ONZ komunikuje, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od ministra spraw zagranicznych Bułgarii Nejczewa pismo z protestem przeciwko licznym napaściom greckim na terytorium bułgarskie i na patrole straży granicznej na wyspie Gornia.

CÓRKA MUSSOLINIEGO NA MIĘDZYNARODOWYM ZJEŹDZIE FASZYSTÓW W RZYMIE

PRAGA. Korespondent agencji Telepress donosi z Rzymu, że pod pozorem uczczenia „Świętego Roku" został zwołany do Rzymu międzynarodow

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad Plenum Łódzkiego Komitetu PZPR

Tematem obrad plenum Komitetu Łódzkiego PZPR była realizacja uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego o zadaniach partii w dziedzinie masowego szkolenia.

I sekretarz Komitetu Łódzkiego tow Paweł Wojas dokonał oceny przebiegu szkolenia w roku ubiegłym oraz podsumował osiągnięcia w tej dziedzinie.

Do znacznych osiągnięć referent zaliczył zasilenie podstawowych organizacji kadrą przeszkolonych 2.917 agitatorów. Po za tym 604 absolwentów zostało prelegentami oraz 667 wykładowcami.

Tow. Wojas mówiąc o szkoleniu partyjnym w roku bieżącym podkreślił jego szeroki rozmach. Zaplanowano mianowicie 570 kursów I stopnia z 13.213 słuchaczami, 351 kursów II stopnia z 7.000 słuchaczy, 40 wieczorowych szkół partyjnych z 1.190 słuchaczami, 74 grupy samokształcenia z 1.617 słuchaczami. Ogółem zaplanowano 1.035 grup obejmujących 23.020 słuchaczy, to jest 45 proc. ogólnej liczby członków łódzkiej organizacji partyjnej.

Plenum poddało dokładnej analizie przebieg szkolenia w bieżącym okresie. Ucząc się na błędach zeszłorocznych, szczególną uwagę zwrócono na odpowiednie rozstawienie sieci kursów na dużych zakładach pracy z uwzględnieniem zakładów przemysłu bawełnianego. Wydatnie został poprawiony skład socjalny słuchaczy, z 55,8 proc. w roku ubiegłym na 76,3 proc. robotników w roku bieżącym.

*

Dużo miejsca dyskutanci poświęcili zagadnieniu wykładowcy i sposobów nauczania.

Nie zawsze kontrolowaliśmy przygotowanie się wykładowcy — mówił tow. Kowalski, sekretarz KD Śródmieście - Prawa — zadowalaliśmy się ich obecnością na kursach. Tymczasem niejednokrotnie wykładowcy obniżali poziom zajęć, powodując brak zainteresowania kursami ze strony słuchaczy, co z kolei odbijało się na frekwencji, a nawet prowadziło do rozpadania się kursów.

Bywało gorzej. Niektórzy przypadkowo dobrani wykładowcy, którzy nie wyzbyli się naleciałości socjal - demokratyzmu i gomułkowszczyzny, wsączali słuchaczom fałszywe teorie.

— W ubiegłym roku — w zakładach im. Marchlewskiego było zorganizowanych 13 kursów — mówił tow. Adamiak, wykładowca dzielnicy Staromiejska. Na każdym kursie wykładowca, asystent, wizytator. Kursy weszły w życie. I co się okazało? Już wkrótce wykładowców zostało 4 i każdy z nich miał po 3 — 4 wykłady dziennie. Rzecz jasna, nie byli w stanie podołać. Biorąc pod uwagę ich pracę zawodową, zrozumiałe, że nie mieli nawet czasu na przygotowanie się do wykładu.

Łódzka organizacja partyjna nie w pełni wyciągnęła z tego wnioski. W okresie letnim zaplanowano przeszkolić 750 wykładowców. Tymczasem nie dobrano potrzebnej ilości kandydatów i przeszkolenie ukończyło tylko 559 towarzyszy.

— Dobór nie wszędzie był odpowiedni — mówi tow. Wrębiak, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KŁ. Przy klasyfikacji absolwentów okazało się, że 72 spośród niech jest za mało wyrobionych, aby móc prowadzić zajęcia.

Skład socjalny wykładowców wydatnie się poprawił, ilość robotników-wykładowców wzrosła z 40 na 244. Nie jest to jednak całkowicie zadowalająca cyfra przy ogólnej ilości 783 wykładowców i przy dużym ich niedoborze w stosunku do ilości kursów.

Towarzysze zwracali uwagę na konieczność pracy szczególnie z młodymi kadrami wykładowców .

Komitet Dzielnicowy Śródmieście-Prawa przed rozpoczęciem kursów zorganizował 5-dniowe seminarium dla swoich wykładowców.

— Organizujemy zajęcia przykładowo — opowiada tow. Zagozda z Zakładów im. Stalina, — W zajęciach uczestniczą wszyscy wykładowcy, którzy po wykładzie lub seminarium prowadzonym przez jednego z nich dyskutują nad metodami.

Tow. Grabiszewski, wykładowca z KD Ruda Pabianicka, mówił o zaszczytnej roli wykładowcy jako wychowawcy członków partii. Znajomość środowiska w którym słuchacze pracują i żyją, łączenie teorii z praktyką życia codziennego, uczenie nie suchych formułek, lecz kształtowanie świadomości członków, wychowywanie ich na współgospodarzy zakładu w duchu miłości do partii — oto zadania, które stoją przed wykładowcą.

*

Jeden centralny ośrodek szkolenia partyjnego, jaki znajduje się w Łodzi, jest niewystarczający. Nie może on służyć pomocą wykładowcom z odległych Komitetów Dzielnicowych. Wykładowca — jak mówili dyskutanci — powinien otrzymywać stałą pomoc w doborze literatury partyjnej i beletrystyki, powinien otrzymywać porady o sposobie przeprowadzania zajęć. Ośrodki szkolenia partyjnego utworzone na terenie dzielnic, przyczyniłyby się do usprawnienia pracy wykładowców.

*

Na poziom kursu, mobilizację słuchaczy do nauki i likwidację absencji decydująco wpływa zainteresowanie się szkoleniem egzekutyw organizacji partyjnych. Mimo wzrostu zainteresowania jest ono jeszcze niedostateczne, często formalne.

— Planowaliśmy bez badania możliwości terenowych — stwierdza samokrytycznie tow. Jóźwiak, sekretarz KD Śródmieście-Lewa. Nasza egzekutywa nie tkwiła w terenie, nie wnikała w warunki, w jakich odbywały się kursy na zakładach pracy.

— Aby zajęcia szkoleniowe nie kolidowały z zebraniami, uzgodniliśmy plany, wyznaczając dla kursów poniedziałki, kiedy ludzie są wypoczęci i mają możność przygotowania się do zajęć — mówił tow. Toma, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w zakładach im. Dzierżyńskiego.

Egzekutywa organizacji partyjnej w zakładach im. Dzierżyńskiego nie ograniczyła się w pomocy do stworzenia dogodnych warunków lokalowych i w odpowiednim zaplanowaniu czasu zajęć.

Każdy kurs otrzymał dobrane go kierownika organizacyjnego, którego zadaniem jest zaopatrywanie słuchaczy w materiały i dopilnowanie frekwencji. Egzekutywa interesuje się również stopniem przygotowania się do zajęć przez słuchaczy. Tak np. wykładowca Chyliński dał słuchaczom pracę do domu. Kilku nie wykonało jej, wówczas egzekutywa zaprosiła tych towarzyszy na rozmowy. Podobne postępowanie pomaga nie tylko wykładowcom, ale i samym słuchaczom, którzy wiedzą, że pracą ich interesuje się kierownictwo partyjne.

*

W dyskusji towarzysze krytycznie wskazali na to, że również w dziedzinie szkolenia partyjnego są przejawy niedoceniania roli partii jako transmisji do szerokich mas.

W Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet — mówiła tow. Kossakiewicz kierowniczka Wydziału Organizacyjnego Ligi Kobiet — na 49 pracownic etatowych tylko część z nich posiada przeszkolenie partyjne a KD Śródmieście nie zorganizował tam żadnego kursu. Również zostały pominięte działaczki dzielnicowe. Tow. Nogalska, sekretarz organizacyjny LK dzielnicy staromiejskiej pracuje na swym stanowisku od szeregu miesięcy bez żadnego przeszkolenia.

Niedostateczne było też zainteresowanie organizacji partyjnych kursami młodzieżowymi, wymagającymi opieki, specjalnie troskliwego doboru wykładowców, umiejących pokierować wychowaniem młodego pokolenia.

— Uwidoczniło się to — mówił tow. Lebenbaum — szczególnie podczas ostatnich narad szkoleniowych ZMP na dzielnicy Górnej Lewej oraz Górnej Prawej, gdzie mimo zaproszeń przybyło tylko trzech sekretarzy organizacji partyjnych, a instruktor KD przybył ale z poleceniem nie zabierania głosu... „gdyż jest za słaby".

*

Dyskusję podsumował tow. W. Dworakowski, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. Wskazał on między innymi:

— Szeroko musimy wciągnąć zastępy członków partii do przyswajania sobie podstawowych wiadomości marksizmu - leninizmu.

Skuteczna realizacja uchwały Biura Organizacyjnego będzie zależała od wdrażania w sprawy szkolenia całej organizacji partyjnej. Nie od przypadku do przypadku, ale stale organizacje partyjne muszą żyć tą problematyką, czuwać nad startem, frekwencją, dyscypliną, przygotowaniem się wykładowców i przebiegiem szkolenia, aby nie dopuścić do procesu obumierania niektórych kursów, tak jak to miało miejsce w roku ubiegłym. Organizacje partyjne powinny być szczególnie wyczulone na sprawy szkolenia, na podnoszenie świadomości swych członków.

*

W drugim punkcie porządku, plenum obradowało nad realizacją uchwały Biura Organizacyjnego KC „O zadaniach partii w przemyśle bawełnianym"

MARIAN BOJANOWICZ.

Acheson i Adenauer mówią „nie"

Stanisław Brodzki

Deklaracja praska odbiła się szerokim echem po świecie. Z radością przyjęli ją przyjaciele pokoju, bez różnicy poglądów i krajów zamieszkania. Z różnymi odcieniami wrogości przyjęli ją zwolennicy wojny, bez względu na język, którego używają. I tak w obecnej sytuacji międzynarodowej deklaracja praska stała się papierkiem lakmusowym stanowiska wobec kluczowej dla ludzkości sprawy: wojny czy pokoju.

Pierwsze komentarze reakcyjnej prasy amerykańskiej i zachodnio - europejskiej ujawniały zamieszanie i niepokój. Potem widocznie przyszły z Waszyngtonu konkretne dyrektywy. I wtedy — z drobnymi różnicami zaczął ujednolicać się ton wypowiedzi. Wreszcie, dla podsumowania, głos zabrał pan Acheson. Powiedział — jak zwykle odpowiadają imperialiści amerykańscy na każdą propozycję, zmierzającą do umocnienia pokoju — „nie!". I to „nie" stało się wytyczną dla wszystkich „głosów Ameryki" od Belgradu do Madrytu.

*

Deklaracja praska zawiera jak wiadomo miażdżącą krytykę postanowień nowojorskiej konferencji ministrów trzech mocarstw zachodnich. Pan Acheson nie odpowiada w ogóle na tę krytykę. Nie odpowiada, bo nie ma co odpowiedzieć. Próbuje więc wykręcić się ogólnikiem, że deklaracja praska *„stanowi powrót do starych i nieżyciowych propozycji w sprawie problemu niemieckiego"*. Te „stare i nieżyciowe propozycje" — to po prostu uchwały poczdamskie. To po prostu — podpisane również przez rząd Stanów Zjednoczonych i obecnego prezydenta Trumana — zobowiązania przeprowadzenia całkowitej demilitaryzacji Niemiec.

Pan Acheson nie ma odwagi przyznać się oficjalnie do złamania zobowiązań. I dlatego próbując starej metody „łapaj złodzieja" usiłuje twierdzić, że to ZSRR nie urzeczywistnił umów poczdamskich, podczas gdy *„Zachód obowiązującą go część postanowień wykonał"*.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać: cynizm tego oświadczenia czy też liczenie na naiwność i złą pamięć słuchaczy.

Po której stronie Łaby grasują Mansteiny, Guderiany i Manteuffle? Po której stronie Łaby fabryki zbrojeniowe pracują pełną parą, a nawet zaczynają produkować części do bomb atomowych? Po której stronie Łaby organizuje się z dawnych SS-manów 200-tysięczną armię, zamaskowaną bądź to jako „policja", bądź to jako „straż przyboczna", oberquislinga Adenauera? Po której stronie Łaby bankierzy Hitlera zajmują czołowe stanowiska, a ofiary Hitlera znowu się dzą w więzieniach?

Jeśli pan Acheson nie zna dokładnie geografii Europy — a takie rzeczy zdarzają się amerykańskim politykom — możemy mu pomóc: to wszystko dzieje się w „bonnskim" protektoracie Wall Street, w „wolnym państwie", jak nie bez cynizmu powiedział szef Departamentu Stanu — urządzanym w Niemczech zachodnich przez naśladowców Hitlera na wzór dawnej hitlerii.

*

Pan Acheson nie ograniczył się do ogólnego odrzucenia deklaracji praskiej. Zdobył się nawet na czterokrotne „nie", na odrzucenie wszystkich czterech konkretnych postulatów, wysuniętych przez rządy krajów obozu pokoju łącznie z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Odmowa imperialistów pokojowego uregulowania problemu niemieckiego nie jest czymś nowym. Ale motywacja pana Achesona tym razem osiągnęła istny szczyt śmieszności. Jakże bowiem inaczej zakwalifikować np. twierdzenie, że to ZSRR sprzeciwia się jedności gospodarczej Niemiec i rozszerzaniu wymiany handlowej między wschodem a zachodem. Przecież powszechnie wiadomo kto wprowadza tzw. „listy A", ograniczające handel z Europą wschodnią, kto torpedował i nadal sabotuje wewnętrzno - niemiecki handel. Przecież doskonale pamiętamy, jak na rozkaz Amerykanów usunięty został minister rządu Dolnej Saksonii, Gereke, za zawarcie umowy handlowej, przewidującej sprzedaż konserw Niemieckiej Republice Demokratycznej.

*

Na tępotę słuchaczy liczył również pan Acheson, kiedy pełnym typowej anglosaskiej obłudy tonem mówił o *„wolnych ogólno - niemieckich wyborach"*, które dopiero mogłyby wyłonić jednolity rząd niemiecki. Niedawnym wyborom w Demokratycznej Republice pan Acheson odmawia racji bytu. Albowiem wybory te nie nosiły żadnej z cech amerykańskiej „wolności". Nie było tam afery korupcyjnej, jakie obecnie ujawnia prasa amerykańska, zarówno u demokratów, jak i u republikanów. Nie było „likwidacji" dziesiątków tysięcy ludzi, jak to się dzieje w modelu amerykańskiej demokracji—pod panowaniem Li Syn-mana. Nie było więcej kartek wyborczych, niż uprawnionych, jak w innym modelu „wolności" — w Grecji monarcho - faszystowskiej. Pan Acheson ma więc wszelkie powody do niezadowolenia.

Natomiast „wolni Niemcy" to zdaniem szefa Departamentu Stanu Trizonezyjczycy (odmienia się jak Melanezyjczycy). Tam, przed wyborami, jedna czwarta posłów otrzymała łapówki od obecnego ministra skarbu, dr. Schaeffera. Tam, dzięki przekupstwu, premierem „suwerennej" kolonii rządzonej przez statut okupacyjny — został francuski szpieg, Adenauer. Tam finansiści Hitlera — Pferdemenges i Dinkelbach czy żołdacy Hitlera — von Schwerin i Mehlman — zajmują czołowe stanowiska w państwie. Od Trzeciej Rzeszy „wolna Trizonia" różni się tym, że nie jest samodzielnym faszystowskim państwem, lecz kolonią Wall Street, a jej odnowione SS — jest zaledwie filią Ku Klux Klanu.

*

Właśnie w Niemczech deklaracja praska spotkała się z najżywszym oddźwiękiem. Ze strony sił demokratycznych i najszerszych mas ludności. Była to radość, że jest droga zjednoczenia kraju, droga uniknięcia wojny, która uderzyłaby bardzo mocno w samo istnienie narodu niemieckiego. Ze strony quislingów z Bonn — padło „nie", na wzór Achesona.

Nie warto zatrzymywać się nad argumentami Adenauera. Ostatecznie marionetka nie powie ani więcej, ani mniej, niż nakażą mu panowie zza Atlantyku. Ale warto zwrócić uwagę na ocenę, jaką daje trizoński korespondent głównej tuby reakcji amerykańskiej — „New York Times'a" — Middleton. Podobnie jak Acheson i Adenauer, Middleton polemizuje z postulatem ogólno - niemieckiej Rady Ustawodawczej, twierdząc, że nie można tworzyć parytetu między Niemcami wschodnimi a zachodnimi bo w Trizonii mieszka dwie trzecie Niemców. Apologeci imperializmu udają, że nie wiedzą, iż za polityką Niemiec Demokratycznych, za polityką pokoju stoi nie tylko ludność NRD, ale również miliony mieszkańców Trizonii, sprzeciwiających się remilitaryzacji.

W ogóle zaś arytmetyką należy posługiwać się ostrożnie Zdaniem matematyków z obozu imperializmu fakt, że na zachodzie Niemiec mieszka więcej ludzi nie pozwala na zjednoczenie kraju. Ale głos Kuby i Ekwadoru, liczących razem 8 milionów ludzi pozwala odmówić blisko 500 - milionowemu narodowi chińskiemu reprezentacji w ONZ. Taka jest logika reakcjonistów.

Middleton dodaje jeszcze „od siebie" inną „przeszkodę" na drodze porozumienia: sprawę naszych granic zachodnich. I tak z oświadczeń waszyngtońskich panów i bonnskich marionetek można wyrobić sobie obraz amerykańsko - adenauerowskiej koncepcji „zjednoczonych, demokratycznych Niemiec". Po pierwsze — Rzesza nie tylko z Szczecinem i Wrocławiem, ale nawet z „Litzmann stadtem"; po drugie — likwidacja przeprowadzonych, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, reform w Niemczech wschodnich; po trzecie wspólny rząd, w którym większość dwóch trzecich mieliby ludzie z Bonn. Taka jest odpowiedź imperialistów i neo - hitlerowców na konstruktywne propozycje konferencji praskiej.

*

Ale nie taka jest odpowiedź opinii publicznej Trizonii — nie mówiąc już o masach ludowych NRD. Tenże sam Middleton zmuszony jest przyznać, że deklaracja praska będzie miała duży wpływ na Niemcy zachodnie. Wskazówką dla Middletona, że masy ludowe akceptują te propozycje — jest *„gwałtowność, z jaką przyjęte one zostały w zachodnio - niemieckich kołach rządzących"*. Ludność zachodnio - niemiecka pragnie „bezpieczeństwa" — pisze dalej Middleton, któremu jak widać słowo „pokój" nie przechodzi przez gardło. Nastroje te wzmogły się jeszcze bardziej po oświadczeniu ZSRR, że *„remilitaryzacja Niemiec nie będzie tolerowana"*. W tych warunkach — dodaje smętnie korespondent „New York Times" — Deklaracja Praska posiada znaczenie propagandowe, nie doceniane należycie w Waszyngtonie i Londynie.

Jeśli wyłuskać prostą prawdę z tej „zachodnio - demokratycznej" frazeologii to sprowadza się ona do jednego stwierdzenia: ludność Trizonii nie chce remilitaryzacji, nie chce wojny i wbrew buńczucznym deklaracjom Adenauera czy Schumachera wita każdą inicjatywę, wzmacniającą szanse utrzymania i utrwalenia pokoju.

Również i wielko - kapitalistyczny „Wall Street Journal" oraz brytyjski „Yorkshire Post" zmuszone są przyznać, że oddźwięk deklaracji praskiej w Niemczech zachodnich jest ogromny. Nawet londyński „Times" nie może ukryć tego wrażenia, chociaż rzecznik Bevina starał się jak mógł pomniejszyć znaczenie uchwał praskich.

I tak w głosach dochodzących z zachodu można usłyszeć, jak wielkim ciosem dla polityki agresji było oświadczenie ministrów 8 państw na konferencji w Pradze. I tak, pomiędzy wierszami pism reakcyjnych można wyczytać, jak wielką popularnością w masach narodu niemieckiego cieszą się postulaty zjednoczenia Niemiec na gruncie jednolitego, demokratycznego, pokój miłującego państwa. I tak jeszcze większa przepaść powstaje między agresywnymi wypowiedziami Achesona czy Adenauera, a pokojowymi dążeniami ludów Europy.

O uszczelkach, fabryce-ruderze i „cyklu korespondencyjnym"

Janina Kobus

Uszczelka nie jest skomplikowanym produktem przemysłowym: miedziano-azbestowe kółko, albo elipsa, niekiedy wykonane zastępczo z klinkierytu. Ale brak uszczelek może stać się przyczyną zahamowania produkcji w wielu zakładach przemysłowych. Bo ani techniczna obsługa rolnictwa, ani przemysł chemiczny, elektryczny, motoryzacyjny, stoczniowy, ani komunikacja — nie mogą obejść się bez uszczelek.

Wobec niezaprzeczonej niezbędności uszczelek w tylu gałęziach przemysłu, zdawałoby się, że produkcja ich otoczona jest należytą opieką i że zrobiono wszystko, aby pokryć całkowicie olbrzymie zapotrzebowanie.

Jak to jednak wygląda w rzeczywistości?

Gdańsk—Wrzeszcz. Ulica Jesionowa. Przez żelazną bramę, widać w głębi dziedzińca ceglaną ruderę o dwóch „kondygnacjach", na szczycie której widnieje na wpół zatarty napis: „Fabryka uszczelek „Morpak". Tu mieści się fabryka uszczelek, należąca do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, — jedna z nielicznych w Polsce tego rodzaju wytwórni.

W małej klitce, zastępującej biuro, kierownik, tow. Bednarczyk, zapewnia, że fabryka byłaby w stanie obsłużyć prawie cały przemysł krajowy, gdyby miała inne pomieszczenie, w którym można by wykorzystać cały park maszynowy, obecnie marnujący się bezużytecznie.

— Nie możemy ustawić maszyn i włączyć transmisji, bo cała rudera po prostu rozsypałaby się.

— Wobec tego produkujemy przeważnie ręcznie. I choć w stosunku do I kwartału br. dzięki wysiłkom załogi, która w 75 proc. jest zorganizowana w ZMP i pracuje bardzo ofiarnie, podnieśliśmy wydajność o 300 proc. — nie możemy podołać zamówieniom. A jest ich na jakieś 40 miesięcy(!)

Tyle kierownik, tow. Bednarczyk...

A fakty „oglądane na własne oczy"?

Dział mechaniczny fabryki uszczelek mieści się częściowo w niewielkiej, brudnej salce, załoczonej martwymi maszynami, a częściowo — pod gołym niebem. Mży właśnie drobny, dokuczliwy deszcz: młody spawacz bez okularów ochronnych i rękawic, migoce płomieniem palnika, spawając wydobyte ze złomu części prasy.

Po stromych, drabiniastych schodach wspinamy się z kolei na coś w rodzaju strychu, gdzie mieści się stolarnia. Belkowany, obwisły pod naporem wilgoci strop i zmurszała podłoga, po której trzeba uważnie stąpać — oto obraz fabryki.

W hali produkcyjnej, gdzie zatrudnione są przeważnie kobiety, mały, żelazny piecyk jest jedynym źródłem ciepła dla kilkudziesięciu osób. Praca kobiet wygląda tak, jakby przygotowywały prymitywne ozdoby: dużymi nożycami wycinają okrągłe otwory w błyszczących paskach miedzianej blachy.

— Byłoby im łatwiej — objaśnia mistrz — gdyby miały zakrzywione chirurgiczne nożyczki. Ale takich nie można dostać...

Proste, czy zakrzywione nożyczki, jako narzędzie pracy w fabryce są jednakowo oburzającym nonsensem w obecnej dobie mechanizacji produkcji; zwłaszcza, że sztanca o elektrycznym napędzie, zdolna w ciągu godziny wybijać tysiące otworów, stoi w tej fabryce bezczynnie.

A co zrobiono żeby tę absurdalną sytuację zlikwidować?

DPM zabiegała o wynalezienie innego budynku, godząc się na wyniesienie fabryki z Gdańska. Znalazł się nawet odpowiedni obiekt w Tczewie, ale był już zajęty, wbrew przepisom, na magazyny.

Obecnie w niedużej odległości od „Morpaku" „odkryto" solidny budynek o powierzchni około 3 tys. m kw., zwolniony przez Gdańską Fabrykę Środków Kawowych. Komitet Wojewódzki PZPR popiera projekt przeniesienia tam „Morpaku" i — jeśli nie zajdą „nieprzewidziane przeszkody" — fabryka uszczelek otrzyma wreszcie odpowiednie pomieszczenie. W ten sposób do końca roku, bez powiększania parku maszynowego, będzie można zwiększyć przepustowość fabryki o 30 proc. i znacznie obniżyć koszty produkcji.

*

Poprawa warunków produkcji nie rozwiąże jednak jeszcze sprawy zaopatrzenia naszego przemysłu w uszczelki.

Oprócz skrócenia cyklu produkcyjnego — konieczne jest również skrócenie „cyklu korespondencyjnego".

Tak jest — całego cyklu.

Bo oto jak wygląda bieg zamówienia uszczelek:

Klient, np. Wytwórnia Nr 3 w Raciborzu, wysyła zamówienie na pewną ilość uszczelek w dniu 18.XII.1948 r. na adres Zjednoczenia, do którego należy. Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kokso-Chemicznego kierują to zamówienie wraz z pismem Nr 710-41-A2-MT3-900 z czerwca 1949 r. (tak!) do Biura Sprzedaży Artykułów Technicznych w Łodzi. Biuro Sprzedaży wystawia zlecenie Nr 3267-HS2 z dnia 13.IX. 1950 r.(!) na wykonanie zamówienia z uwagą, że zlecenie ważne jest tylko do dnia 31.XII.1950 r.(!)

Prawie równocześnie z wymienionym zleceniem wpływa do „Morpaku" pismo z Biura Sprzedaży, oznaczone HS2 13823-30287 z dnia 21.IX 1950 r., powołujące się na otrzymane pismo TZ-V-242-5d52-6-63-50 z dnia 14.IX.1950 r. ze Zjednoczonych Zakładów Kokso-Chemicznych, które proszą o natychmiastowe wykonanie zamówienia z dnia 23.VI.1949 r. i przysyłają... dwa różne wzory pierścieni uszczelniających miedziano-azbestowych, nie wymieniając, według którego wzoru należy produkować.

Biuro Sprzedaży jeszcze raz podkreśla, że sprawa jest bardzo pilna i niecierpiąca zwłoki. (Pewnie — prawie dwa lata czekania!). Ponadto dnia 25. IX. 1950 r. nadchodzi alarmujące pismo już bezpośrednio z Wytwórni Nr 3 w Raciborzu o konieczności potrzebie dostarczenia uszczelek...

A tymczasem „Morpak" nie jest w stanie wykonać w ciągu 3 miesięcy zamówienia, bo nie ma w ruchu potrzebnych urządzeń, a równocześnie zawalony jest doraźnymi zamówieniami Technicznej Obsługi Rolnictwa i przemysłu cukrowniczego.

Podobne do przytoczonych pisma, przysyłane z Biura Sprzedaży w Łodzi, a opatrzone „historycznymi" datami — stanowią prawie 80 proc. korespondencji dotyczącej zamówień na uszczelki.

Dlatego więc, obok konieczności bezzwłocznego przeniesienia „Morpaku" do odpowiedniego lokalu, obok warunków technicznych — nieodzownym warunkiem poprawy na odcinku zaopatrzenia w uszczelki naszego przemysłu — jest zerwanie z biurokracją, wyrażającą się w biegu zamówień.

Niech zamówienie z Raciborza nie leży w biurowym kurzu przez 23 miesiące, gdy może w ciągu trzech dni dotrzeć do Gdańska. — Bo taki bezduszny „styl pracy" nie może być tolerowany w Państwie Ludowym.

Na marginesie

Pecunia non olet

John Foster Dulles, republikański ekspert do spraw międzynarodowych i delegat USA w ONZ znany jest ze swych prokitlerowskich sympatii. Sympatie te nie opuściły go nawet w czasie wojny: wprost przeciwnie, właśnie wówczas, John Foster Dulles ze szczególną troską opiekował się pokrzywdzonymi hitlerowcami, a ściślej mówiąc, ich majątkiem.

Istniała w Trzeciej Rzeszy hitlerowska firma elektryczna występująca pod nazwą „Robert Bosch Aktiengesellschaft, Stuttgart". Jak większość tego rodzaju koncernów, firma Bosch posiadała filię w Stanach Zjednoczonych pod szyldem „American Bosch". Gdy wybuchła wojna światowa, hitlerowscy właściciele amerykańskiego Boscha znaleźli się wobec groźby konfiskaty. Sytuacja była istotnie bardzo poważna: majątek wartości wielu milionów dolarów mógł przepaść na rzecz skarbu amerykańskiego.

Ale od czego jest przyjaciel Dulles i jego znakomita firma adwokacka? Ci już potrafią znaleźć radę na wszystko. Z uśmiechem na ustach John Foster Dulles polecił amerykańskiemu Boschowi, by pozwolił się „sprzedać" firmie szwedzkiej Enskilda Bank i dwóm innym towarzystwom tego typu w neutralnym kraju.

Trick się jednak nie udał. Rząd amerykański uznał, że mimo sprzedaży, amerykański Bosch jest przedsiębiorstwem należącym do państwa nieprzyjacielskiego i majątek firmy skonfiskował. Gdy właściciele przybiegli do Dullesa, jak to się mówi, „z pyskiem", John Foster nie przestawał się uśmiechać. „Poczekajcie — powiedział — wszystko będzie dobrze".

Dulles miał podstawy do tego twierdzenia. Przy końcu wojny mianowano go „przypadkowo" członkiem „Komisji strzegącej nieprzyjacielskiego mienia". John Foster Dulles wytoczył po wojnie proces... komisji, której był członkiem, domagając się zwrotu majątku amerykańsko-hitlerowskiego Boscha. Wytoczył proces, i, jak nie trudno się domyśleć znając jego koneksje, proces wygrał. Hitlerowscy właściciele otrzymali 2.600.000 dolarów odszkodowania.

Właściciele ci są oczywiście ludźmi bardzo wdzięcznymi i nie pozwalają, by tego rodzaju przysługi pozostały bez odpowiedniej nagrody. Z 2.600.000 dolarów wypłacili więc firmie adwokackiej Dullesa 460.000 dolarów.

„Pecunia non olet" — pieniądze (nawet hitlerowskie) nie śmierdzą — mówi łacińskie przysłowie. Ale czy można powiedzieć to samo o człowieku, który je przyjął? OSA

Świdnickie Zakłady Maszyn Elektrycznych obniżyły koszty produkcji o 36 proc.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Wartość produkcji Zakładów Wytwórczych Maszyn i Przyrządów Elektrotechnicznych w Świdnicy będzie pod koniec Planu 6-letniego 10-krotnie większa od wartości produkcji tych zakładów w roku ubiegłym, przy dwukrotnym tylko zwiększeniu ilości zatrudnionych. Fabryka zaopatruje i zaopatrywać będzie w coraz większym zakresie w urządzenia elektrotechniczne nasz przemysł.

— Nie było wypadku, żebyśmy nie wykonali planu — mówi z dumą tow. Stanisław Szymczyk, sekretarz organizacji partyjnej. — Gdy nie było drutu i groził postój, pojechaliśmy sami do najbliższej kablowni i przywieźliśmy drut. Ani organizacja, ani załoga nie mogła przecież dopuścić do postoju. Koszty produkcji od razu nam skoczyły w górę, a przecież wszelkimi siłami dążymy wszyscy do tego, by koszty własne stale obniżać.

Produkcja dwukrotnie wyższa niż w r. 1949

Walka o wykonanie planów produkcyjnych idzie w parze z walką o obniżkę kosztów własnych produkcji. I w jednej i w drugiej dziedzinie robotnicy zakładów świdnickich mają poważne osiągnięcia. Załoga — liczebnie większa jedynie o 12 proc. — daje w tym roku o sto procent więcej produkcji, niż w ub. roku. Miesięczne plany załoga wykonuje w 108 — 110 procentach.

Walka o obniżenie kosztów własnych, podjęta z inicjatywy organizacji partyjnej przez załogę, kierownictwo zakładów i radę zakładową w styczniu br. dała już w pierwszym półroczu br. poważne wyniki. W stosunku do ubiegłego roku uzyskano tutaj obniżkę kosztów własnych produkcji o 36 proc. Na czym uzyskano te 36 proc. obniżki kosztów własnych?

Przede wszystkim na zmniejszeniu braków, skróceniu cyklu produkcyjnego przez racjonalizatorstwo i na likwidowaniu postojów. Komitet partyjny i rada zakładowa dużo tutaj zrobiły w dziedzinie propagowania wynalazczości robotniczej. Do klubu racjonalizatorów należy ok. 10 proc. załogi. W ubiegłym roku zastosowano w zakładach 16 pomysłów, w 1950 r. już 18 pomysłów, a wśród nich — kilka wielkiej wagi dla przemysłu elektrotechnicznego.

Pomysł tow. A. Furmana

Pomysł np. tow. Andrzeja Furmana skrócił cykl produkcyjny o dwie operacje, zwolnił dwóch robotników do innych prac i dał dużą oszczędność materiału. Do wycinania bowiem detali do wycieraczek samochodowych przedtem potrzebne były 3 wykrojniki, obsługiwane przez trzy osoby. Tow. Furman skonstruował wykrojnik, wykonujący wszystkie operacje za jednym naciśnięciem pedału.

Roman Nikodem Kulęty, Zagul, Głąb, Jachimiak, Szypuła, Wagielewicz i wielu innych przyczynili się również swoimi pomysłami do obniżenia kosztów własnych produkcji. Trzeba jednak zaznaczyć, że centralne biuro konstrukcyjne w Katowicach nie zawsze docenia sens i znaczenie wynalazków i usprawnień robotniczych. Tak naprzykład z zatwierdzeniem pomysłu tow. Furmana trzeba było czekać przeszło 2 miesiące, mimo iż wypróbowanie działania prototypu wykrojnika wykazało w pełni jego wyższość nad starym typem i wielkie oszczędności dla fabryki.

Z 80 proc. braków — na 4 proc.

Jeszcze kilka miesięcy temu koszty produkcji niektórych przyrządów nie wytrzymywały kalkulacji. Braki dochodziły nieraz do 80 proc. Tracono cenny materiał (miedź) i wiele robocizny. Kierownik produkcji — Bronisław Bagiński długo głowił się nad sposobami usunięcia tych niedomagań młodego zakładu i wreszcie udało mu się ograniczyć braki do 3 — 4 proc. Uzyskał on ten sukces przez zastosowanie specjalnej przekładki mikonitowej i przez tzw. podwójne prasowanie.

Wobec tego, że w fabryce są możliwości wykorzystania odpadków blaszanych, a zakład tych odpadków niemal że nie ma sprowadza się odpadki z innych fabryk. Około 60 ton blachy wykorzystuje się tutaj w produkcji, co daje duże oszczędności zakładowi i gospodarce narodowej.

Mały obecnie procent braków w całości produkcji zakładów, jest wynikiem tego, że przeszło 60 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie jakościowym i ilościowym.

Dobre wyniki w walce o jakość ma również młodzież zakładów. Jedna z dwóch dotychczas zorganizowanych brygad młodzieżowych najwyższej jakości — brygada im. Karola Świerczewskiego otrzymała 1 maja br. dyplom uznania za dobrą produkcję. Obecnie zarząd fabrycznego koła ZMP organizuje jeszcze dwie młodzieżowe brygady najwyższej jakości.

Stal dostarczana przez huty powinna być wyższej jakości

Lepszą i wydajniejszą pracę utrudnia niekiedy załodze nie zawsze dobra jakość stali z niektórych hut. Np. 5-metrowy wałek stali bywa nieraz w jednym miejscu twardszy, w innym bardziej miękki i porowaty.

36 procentowa obniżka kosztów własnych produkcji w I półroczu Planu 6-letniego jest bezsprzecznie dużym osiągnięciem całej załogi zakładów. Czy wykorzystano jednak już wszystkie możliwości dalszej obniżki kosztów własnych?

Nie. Trzeba na przykład energiczniej walczyć z nieusprawiedliwioną nieobecnością, która ostatnio nieco powiększyła się. Takie oznaki osłabiania dyscypliny, które mają — rzecz prosta — poważny wpływ na koszta produkcji, należy analizować, należy zdecydowanie przeciwdziałać im. Trzeba również szybciej uruchomić kurs dla brygadzistów i mistrzów oraz kursy szkoleniowe dla robotników. Od dokładnego bowiem opanowania zawodu, w dużej mierze zależy napływ nowych pomysłów racjonalizatorskich, zależy dobre i fachowe wykonanie produkcji, a wszystko to wpływa na dalsze obniżenie kosztów produkcji, przyczynia się do zwycięskiej realizacji wielkiego Planu 6-letniego.

J. DAWIDOWICZ

319 proc. normy na budowie MDM

Grupa cieśli Kazimierza Horbika, zatrudniona przy budowie bloku 6-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, zobowiązała się dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, wykonywać 300 proc. normy. Podjęte zobowiązanie grupa przekracza o 19 proc. Na zdjęciu grupowy Horbik przy pracy.

Foto AR

Przegląd prasy

Pomagać racjonalizatorom i upowszechniać ich pomysły

„Trybuna Robotnicza“ (nr 293) wskazuje na zaniedbania na odcinku opieki nad racjonalizatorami i nowatorami w górnictwie węglowym.

Dziennik stwierdza na wstępie, że zastępy racjonalizatorów zwiększają się z każdym rokiem.

„W naszym przemyśle węglowym kluby racjonalizacji i techniki zrzeszają ogółem około 6000 członków, a dzięki zastosowanym dotychczas usprawnieniom i wynalazkom uzyskano oszczędności w wysokości ponad 3,5 miliarda zł. w stosunku rocznym“.

Jednakże

„te niewątpliwie poważne osiągnięcia w dziedzinie racjonalizacji i nowatorstwa — byłyby bezsprzecznie większe, gdyby w pełni wykorzystano istniejące możliwości racjonalizatorów, gdyby wszyscy nowatorzy spotykali się z życzliwą opieką i pomocą.

Na niedomagania w dziedzinie nowatorstwa wskazywano już niejednokrotnie w toku zebrań załogowych robotników oraz podczas narad aktywu związków zawodowych. Podawano często konkretne wypadki złego traktowania pomysłodawców, lekceważenia ich inicjatywy, przetrzymywania decyzji, odnośnie zgłoszonych projektów usprawnień i w ogóle wszelkiego rodzaju fakty biurokratycznego traktowania inicjatywy robotniczej. Wszystko jednak kończyło się najczęściej na deklaracjach bez podjęcia konkretnych wysiłków w kierunku zmiany niewłaściwego stanu“.

Dziennik cytuje następnie wypowiedzi uczestników narady przodowników, racjonalizatorów, naukowców i młodzieży akademickiej w Gliwicach — przodujących racjonalizatorów sztygara maszynowego z kopalni „Kleofas“ Nierychły i hutnika Truchana, którzy wskazywali na przejawy biurokratycznego stosunku do twórczej inicjatywy racjonalizatorów.

„Coraz więc bardziej — pisze dziennik — uwidacznia się potrzeba dokonania przełomu w podejściu do ruchu racjonalizatorskiego i nowatorstwa ze strony administracji przemysłowej, jak również w zainteresowaniu tą dziedziną — związków zawodowych, które przecież winny konsekwentnie walczyć o właściwe załatwianie wniosków pomysłodawców i upowszechnianie doświadczeń przodujących robotników. Szczególnie ta ostatnia dziedzina jest bardzo zaniedbana. Świadczy o tym wiele sygnałów z terenu, które wyraźnie mówią, że sprawa upowszechniania ulepszonych metod pracy, usprawnień maszyn i narzędzi nie znajduje właściwej realizacji. Tylko w tych warunkach mogło się zdarzyć, że inicjatywa górnika Szulca z kopalni im. Stalina (przekładka transportera podczas zmiany) — została zaniechana nawet w tej kopalni, gdzie podjęto pierwsze próby i skąd rzucone zostało hasło pełnego wykorzystania maszyn.

Podobnie stało się z zarzuceniem metody przekładki transportera zgrzebłowego w czasie ruchu w kopalni „Wieczorek“, mimo, że tym usprawnieniem interesowały się liczne załogi innych kopalń. Wskutek bezdusznego podejścia do wspomnianego ulepszenia, na skutek braku pomocy i opieki — zaniechano upowszechnienia metody, która jak zgodnie stwierdzali w początkowym okresie inżynierowie i technicy oraz sami robotnicy — przynieść mogła poważne usprawnienie na odcinku odstawy urobionego węgla, a więc w rezultacie ułatwić wykonanie planów wydobycia“.

W konkluzji „Trybuna Robotnicza“ stwierdza, że

„trzeba doprowadzić do tego, aby ulepszone metody pracy stały się własnością wszystkich robotników.

Trzeba również zerwać wreszcie z dotychczasową obojętnością czynników kierowniczych poszczególnych przemysłów w traktowaniu wniosków racjonalizatorskich, skrócić terminy ich załatwiania i na każdym kroku okazywać racjonalizatorom pomoc i opiekę.

Trzeba właściwie pokierować wysiłkami pomysłodawców i skłonić ich do śmielszego zgłaszania pomysłów racjonalizatorskich“.

Julian Puczko i jego wiertarka

Krystyna Dąbrowska

„My, pracownicy zakładów „Zastal“ w Zielonej Górze, zebrani na masówkach w dniach 2 i 3 października br. w celu uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, podejmujemy następujące zobowiązanie:

Podnieść dyscyplinę oraz wydajność pracy tak, aby do końca października br. wykonać ponad plan 10 konstrukcji w czasie normalnej pracy.“

W wyniku tych i innych jeszcze podejmowanych przez załogę Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych zobowiązań zaoszczędzonych zostanie ponad 40 milionów zł.

Wiele jest w kraju zakładów przemysłowych. Wiele załóg podejmuje dodatkowe zobowiązania, przynoszące w efekcie miliardowe oszczędności. Za te zaoszczędzone miliardy buduje się nowe obiekty fabryczne, nowe domy, szkoły, przedszkola, żłobki, szpitale...

Zobowiązania załogi „Zastalu“ i załóg innych zakładów pracy, to wykładnik stosunku naszej klasy robotniczej do sprawy budowy podstaw socjalizmu.

*

Historia wykonania Planu 6-letniego będzie historią każdego z robotników, każdej godziny jego pracy, każdego usprawnienia i każdego osiągnięcia.

Także i historia Juliana Puczko i jego wiertarki będzie jednym z elementów historii wielkiego planu.

Towarzysz Julian Puczko jest niemłodym człowiekiem. Ma 56 lat. Z maszynami niewiele miał wspólnego w swoim przedwojennym życiu. Ojciec, właściciel półhektarowego gospodarstwa, kopał karpinę w lesie, aby razem z rodziną nie umrzeć z głodu. Do kopania tejże karpiny przyzwyczaił się także od małego Julian. Kopał ją w Puszczy Białowieskiej, aż do 1938 roku, z paroma latami przerwy, w czasie których wyemigrował za ocean, by szukać tam znośniejszych warunków życia. Jednak pobyt w Cleveland, Ohio (Stany Zjednoczone) przekonał go, że amerykańskie bezrobocie niczym zasadniczo nie różni się od bezrobocia w sanacyjnej Polsce.

Po powrocie do kraju próbował szczęścia w małych zakładach przemysłowych. Wojnę spędził na przymusowych robotach w Niemczech. W roku 1945 był już znów w kraju.

*

W 1945 roku Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych rozpoczęły swą historię, z którą jak najściślej związana jest osobista historia Juliana Puczko. Do zakładu pracy, przy którego odbudowie pracowało się od początku, do maszyn, które człowiek razem z nieliczną jeszcze załogą przywoził ze zrujnowanych fabryk, nawet do suwnicy, którą długo i cierpliwie popychało się ręcznie, można się przywiązać jak do czegoś najbliższego.

To właśnie w tym pierwszym, straszliwie trudnym okresie odbudowy Julian Puczko i jego towarzysze przywiązali się tak do „Zastalu“. W tym to okresie należy szukać zalążka dzisiejszych wielkich osiągnięć i śmiałych zobowiązań.

Zakłady odbudowali szybko. Nie były nigdy tak wielkie jak teraz. Nigdy na tak wysokim poziomie nie stała w nich produkcja. Równocześnie z odbudową fabryki krzepła w nich świadomość socjalistyczna. Fakt podjęcia zobowiązań to nie rzucanie słów na wiatr. Zobowiązania ostatnie są już w poważnym procencie wykonane. Są one wynikiem procesu dojrzewania załogi „Zastalu“, codziennej nieustępliwej, uporczywej walki ze złymi nawykami, z nieświadomością, z wrogimi wpływami. Wynikiem rzetelnej, uczciwej pracy i ciągłej chęci ulepszania tej pracy.

*

Julian Puczko budował od samego początku razem z innymi, pracował, żył wszystkim co dotyczyło „Zastalu“.

Rok 1946 jest dla niego rokiem pamiętnym. W roku tym bowiem wstąpił Puczko do partii. W tym samym roku stanął przy swojej wiertarce, której zawdzięcza późniejsze przodownictwo. Wiertarka była trzywrzecionowa. Fachowcy nauczyli go, jak się z nią obchodzić. Nauczyli, iż należy podkładać materiał równocześnie pod wszystkie trzy wrzeciona. Materiał obrobić. Wyjąć. I znów pod wszystkie podłożyć. W momencie gdy się materiał podkładało, wszystkie trzy wrzeciona próżnowały... Początkowo robił, jak mu pokazali. Wprawiał się. Poznawał każde drgnienie swojej wiertarki. Poznawał jej kaprysy, zalety i wady. Polubił ją serdecznie i zaczął pokładać w niej wielkie nadzieje. Ufał, że może wyrobić o wiele większe normy niż te przepisane, lecz jak ją do tego zmusić?...

*

W roku 1947 brygady młodzieżowe „Zastalu“ pierwsze przystąpiły do współzawodnictwa pracy. Julian Puczko przyglądał się temu z głębokim zainteresowaniem. Czyżby on tak jak ci młodzi nie potrafił? Oczywiście, że potrafił i to jeszcze jak! Od momentu podpisania deklaracji — zwycięstwo w siedmiu etapach współzawodnictwa! Wyrabianie około 300 proc. normy. Brązowy Krzyż Zasługi...

Nie na darmo przewidywał, że w jego wiertarce tkwią duże możliwości, że od niego tylko zależy, by te możliwości wydobyć. Doszedł do wniosku, że należy z nią się obchodzić nie tak, jak mu to pokazywali.

Podkładać materiał nie pod wszystkie trzy wrzeciona równocześnie, lecz pod każde w innym czasie tak, by zawsze dwa były w ruchu. W ten sposób tylko jedno wrzeciono zawsze przez chwilę próżnowało. W ten sposób okres ich próżniactwa można było skrócić do minimum. Dzięki temu systemowi obchodzenia się z wiertarką, dzięki swej wielkiej pracowitości, uczciwości i oddaniu sprawie Julian Puczko jest jednym z pierwszych przodowników „Zastalu“.

*

Od dwóch miesięcy jest brygadzistą w oddziale remontowym. Uczy innych, jak poznawać maszynę, jak się z nią obchodzić, jak odkrywać jej tajemne możliwości. Pierwsze dwa miesiące pracy w brygadzie były bardzo trudne. Majster Kicman bardzo nieżyczliwie ustosunkował się do brygadzisty Puczka. Obawiał się, zresztą słusznie, że Puczek zatruje jego „sielsko - kumoterskie“ stosunki z brygadzistami Mametem i Koniecznym, że nie będzie chciał z nimi chadzać, jak to lubili, „na jednego“. Że nie będzie chciał należeć do kliki.

Zjawienie się Juliana Puczko w brygadzie rzeczywiście przerwało kumoterskie stosunki w oddziale remontowym. Nie pomogły szykany i zwalanie całej roboty na nowego brygadzistę. Puczko zwyciężył. Kicman przestał być mistrzem. Skończyło się popijanie.

W uzdrowieniu stosunków na oddziale remontowym pomogła nowemu brygadziście organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja. Zarówno tow. Wincenty Grężicki, sekretarz organizacji partyjnej, tow. Tadeusz Godlewski, przewodniczący rady jak i tow. Czesław Szymański dyrektor „Zastalu“, to ludzie, którzy przyszli od warsztatów, od maszyn. Wszyscy razem walczą ze złymi nawykami, z niewłaściwym stosunkiem do pracy. Razem podejmują zobowiązania i razem je wykonują.

Historia każdego z nich, to także historia planu...

Dwukrotnie wzrośnie produkcja przemysłu poligraficznego w Planie 6-letnim

(a) W Planie 6-letnim, dzięki dużym nakładom inwestycyjnym, osiągniemy przeszło dwukrotny wzrost produkcji w przemyśle graficznym.

Uruchomione niedawno najnowocześniejsze w kraju, a jednocześnie jedne z najpiękniejszych w Europie Zakłady Graficzne — Dom Słowa Polskiego w Warszawie otrzymają w Planie 6-letnim dodatkowe najnowsze maszyny i urządzenia. Zdolność produkcyjna tej placówki wzrośnie w ciągu 6-lecia kilkakrotnie.

Stare maszyny pracujące jeszcze w wielu zakładach graficznych, zastąpione zostaną nowoczesnymi maszynami - automatami o wielkiej wydajności i dużej szybkości drukowania.

W celu zaktywizowania terenów dotąd gospodarczo i kulturalnie zacofanych, w szczególności ziem wschodnich wybudowane będą dwie duże nowoczesne drukarnie w Lublinie i Rzeszowie.

Równocześnie z rozbudową i unowocześnieniem zakładów nie małą uwagę zwraca się na przygotowanie dostatecznej liczby wysokokwalifikowanych robotników oraz sił inżynierskich i technicznych, niezbędnych do szybkiego rozwoju przemysłu graficznego. W roku bieżącym otwarto w kilku większych miastach Polski pierwsze szkoły typu średniego, które kształcić będą zastępy fachowców dla przemysłu graficznego. W przyszłości powstanie w Warszawie Wyższa Szkoła Graficzna, która szkolić będzie inżynierów dla przemysłu graficznego.

W realizacji wszystkich omówionych inwestycji korzystać będziemy z bogatych doświadczeń i dorobku osiągniętego w przemyśle graficznym przez Związek Radziecki. Podobnie jak w Związku Radzieckim, rozbudowany zostanie w Planie 6-letnim jeden z ważnych działów produkcyjnych przemysłu graficznego — warsztaty, umożliwiające masową oprawę książek o twardych okładkach.

Murarz białostocki tow. Pietrzak podjął wezwanie tow. Słupeckiego

(a) Apel czołowego murarza warszawskiego Słupeckiego, który wezwał ostatnio wszystkich wykwalifikowanych pracowników przemysłu budowlanego do wzmożonej wydajności pracy i szkolenia nowych kadr fachowców, pierwszy w woj. białostockim podjął przodownik pracy — murarz PPB Nr 23 Bolesław Pietrzak.

Zobowiązał się on wyszkolić do dnia 31 grudnia br. na pomocników murarskich 8 niewykwalifikowanych robotników, dając im takie przygotowanie fachowe, by ich wydajność pracy nie była niższa od 150 proc. normy. Pietrzak zobowiązał się również podnieść swoją wydajność pracy o 12 proc. i wyrabiać średnio 186 proc. normy.

Podejmując zobowiązanie, Pietrzak wezwał wszystkich murarzy woj. białostockiego do współzawodnictwa o tytuł najlepszego murarza kraju.

Współzawodnictwo o sprawny przebieg przewozów jesiennych

(a) W celu usprawnienia przewozów jesiennych kolejarze oddziału ruchowo - handlowego PKP Rzeszów przystąpili do współzawodnictwa między poszczególnymi stacjami a dzierżawcami bocznic oraz klientami PKP o sprawny obrót wagonów.

Przystępując do współzawodnictwa, zespoły stacyjne zobowiązały się do terminowego podstawiania na bocznice i punkty wyładunkowe próżnych wagonów pod naładunek oraz do planowego zabierania wagonów po naładunku. Zespoły stacyjne zobowiązały się pracować bez wypadków i awarii w czasie obsługiwania bocznic i punktów wyładunkowych.

Dzierżawcy bocznic i klienci PKP zobowiązali się m. in. załadowywać i wyładowywać w terminie podstawione przez PKP wagony, zamawiać wagony w ustalonym terminie oraz równomiernie i zgodnie z planem wykorzystywać tabor PKP w ciągu całego miesiąca, nie wyłączając niedziel i świąt.

Do współzawodnictwa z poszczególnymi stacjami przystąpiły już: PMS w Łańcucie, PPB, WSK i PZGS w Mielcu oraz zakłady przemysłowe w Sędziszowie.

Wybitni laryngolodzy radzieccy w Łodzi

(a) W Łodzi bawiła delegacja laryngologów radzieckich, która uczestniczyła w obradach ogólnopolskiego zjazdu laryngologów w Poznaniu.

W skład delegacji wchodzili: profesor Kubańskiej Akademii Medycznej — W. K. Supronow, prof. Instytutu Sanitarno - Higienicznego w Leningradzie — K. Hiłow oraz dr med. A. A Atkarskaja z Centralnego Instytutu Naukowo - Badawczego Laryngologii w Moskwie.

Goście radzieccy spotkali się w Łodzi z naukowcami i lekarzami pracującymi w dziedzinie laryngologii oraz zwiedzili klinikę laryngologiczną Łódzkiej Akademii Medycznej.

Rosną nakłady inwestycyjne spółdzielczości wiejskiej

(a) Ciągły szybki rozwój spółdzielczości wiejskiej, która coraz skuteczniej broni interesów pracujących chłopów, jest w dużej mierze wynikiem stale wzrastających nakładów inwestycyjnych. W bieżącym roku są one o 80 proc. wyższe niż w roku ubiegłym.

Dzięki tak poważnemu wzrostowi inwestycji, spółdzielczość samopomocowa do końca br. powiększy sieć placówek o 100 nowych magazynów zbożowo - towarowych, ponad 1.400 nowych sklepów filialnych oraz wiele innych zakładów produkcyjnych i usługowych.

Oprócz tego stały wzrost nakładów inwestycyjnych przyczynia się do przeprowadzenia na szeroką skalę kapitalnych remontów i unowocześnienia szeregu starych obiektów spółdzielczych. W bieżącym roku odbudową i kapitalnymi remontami objętych zostało ponad 100 młynów, 70 zakładów przetwórstwa mięsnego oraz 2.000 różnego rodzaju placówek, punktów skupu i magazynów spółdzielczych.

Według dotychczasowych meldunków wykonanie planu inwestycyjnego w spółdzielczości rolniczej przebiega wszędzie pomyślnie. Niektóre oddziały okręgowe CRS, jak: poznański, radomski, łódzki, zrealizowały plan inwestycyjny w zakresie budownictwa sposobem gospodarczym już w drugiej połowie września, czyli na 3 miesiące przed ustalonym terminem.

Inne oddziały CRS obowiązały się dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonać plan prac, prowadzonych sposobem gospodarczym do końca października br.

Bilans rocznej pracy poradni racjonalizatorskiej przy Politechnice im. Pstrowskiego

(a) Rok działalności poradni racjonalizatorskiej przy Politechnice Śląskiej im. W. Pstrowskiego cechowała ścisła i przynosząca coraz lepsze wyniki współpraca naukowców z robotnikami — racjonalizatorami.

Poradnia racjonalizatorska nawiązała żywy kontakt z 53 klubami techniki i racjonalizacji. Pracownicy naukowi 35 katedr uczelnianych opracowali i zaopiniowali łącznie 103 nowe wnioski racjonalizatorskie. Naukowcy dokonywali również ekspertyz bezpośrednio w zakładach pracy racjonalizatorów. Poza tym zorganizowali wiele odczytów oraz przeprowadzili wzajemną wymianę doświadczeń w czasie wspólnych spotkań racjonalizatorów z naukowcami.

Dużym zainteresowaniem robotników cieszyły się organizowane przez poradnie wycieczki do laboratoriów technicznych Politechniki Śląskiej.

W wyniku postulatów, wysuniętych na zjeździe w Gliwicach, formy pracy poradni rozwiną się jeszcze bardziej. W najbliższym czasie powstanie w Gliwicach Ośrodek Metodyczny Współzawodnictwa i Racjonalizacji przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, gdzie ogniskować się będzie praca wszystkich klubów racjonalizacji i techniki z terenu woj. katowickiego.

Konkurs na popularno-naukowe opracowanie systemu Wiliamsa

(a) Ministerstwo Rolnictwa i RR ogłosiło konkurs na opracowanie popularno-naukowe broszury o systemie Wiliamsa.

Warunki konkursu są następujące: Należy opracować w ujęciu popularno-naukowym: 1. Podstawy teoretyczne i praktyczne osiągnięcia w ZSRR w zakresie wprowadzenia systemu trawo-polnego Wiliamsa. 2. Wykorzystanie i przystosowanie wytycznych systemu Wiliamsa upraw trawo-polnych do warunków polskich. 3. Projekt przejścia określonego gospodarstwa rolnego w Polsce na płodozmian trawo-polny.

W pracy pierwszej powinny być szczegółowo wyjaśnione: istota systemu Wiliamsa, jego zastosowanie na tle warunków fizjograficznych ZSRR oraz metody jego wprowadzenia i dotychczasowe osiągnięcia.

Temat drugi winien obejmować szczegółowe wskazówki w jakich warunkach glebowych i klimatycznych w poszczególnych częściach naszego kraju należy wprowadzić system Wiliamsa, podając zarówno metody wprowadzenia tego systemu, jak i niezbędne modyfikacje, odpowiadające naszym potrzebom i warunkom. Praca winna również zawierać szczegółową kalkulację produkcyjną, uzasadniającą korzyści wprowadzenia na danym terenie nowego systemu.

W trzecim opracowaniu należy uwzględnić szczegółowo metodę przejścia z obecnego płodozmianu w nowy, jak również przeprowadzić kalkulację produkcyjną porównując obecną z przewidywaną.

Za najlepsze prace odpowiadające warunkom konkursu przyznane będą przez sąd konkursowy następujące nagrody. Za pracę o podstawach teoretycznych i praktycznych osiągnięć ZSRR w zakresie wprowadzenia systemu trawo-polnego Wiliamsa jedna 50 tys. zł. i dwie po 25 tys zł. Za pracę o wykorzystaniu i przystosowaniu wytycznych systemu Wiliamsa do warunków polskich — jedna 200 tys. zł i dwie po 100 tys. zł. Za najlepsze projekty zmiany płodozmianu 10 nagród po 30 tys. zł.

Maszynopisy (albo czytelne rękopisy) zgłoszonych do konkursu prac, opatrzonych godłem autora, winny być złożone w 3 egzemplarzach w Sekretariacie Rady Naukowej — Warszawa, ul. Piękna 44 wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem w całości lub w części prac nagrodzonych i ewentualnie nienagrodzonych, za co autorzy otrzymają honorarium według ogólnie przyjętych norm.

Radiowęzeł ułatwi cukrowni Krasiniec walkę o plan

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“)

Dużo zmieniło się w cukrowni Krasiniec w ciągu pięciu lat, po wyzwoleniu naszej ojczyzny przez Armię Radziecką. Zmieniło się na lepsze życie robotników Krasińca w Polsce Ludowej.

Radosna uroczystość

Dnia 22 października odbyło się w Krasińcu uroczyste otwarcie pierwszego w zakładach przemysłu cukrowniczego radiowęzła. Uroczystość ta była jak gdyby ukoronowaniem sukcesów produkcyjnych i sukcesów w dziedzinie życia kulturalno-oświatowego załogi cukrowni w okresie pięciolecia. Jakie to były sukcesy?

Przede wszystkim usunięcie zaniedbań i zniszczeń spowodowanych przez wojnę, odbudowa magazynu wysłodków, rozpoczęcie budowy magazynu cukru, a wreszcie Domu Ludowego. Należy do nich ciągła walka o umasowienie ruchu współzawodnictwa pracy, o przekroczenie norm przerobowych.

Właściwym wyrazem tej walki była rewizja norm wyznaczonych przez Główny Komitet Współzawodnictwa. Po gruntownej analizie dotychczasowych norm załoga cukrowni postanowiła bowiem na naradzie produkcyjnej w dniu 27 września br. podjąć apel cukrowni Baworów i Borowiczki i zmienić stare normy. Zobowiązano się przekroczyć normę przerobową o 2 proc., zmniejszyć spalanie węgla o 0,2 proc., zmniejszyć ilość robotniko-godzin zużytych na wyprodukowanie 1 q cukru z 6,9 na 6,8. Pozwoli to na zaoszczędzenie 1.875 tys. zł. W dniu 11 października załoga zebrała się powtórnie, aby podjąć dodatkowe zobowiązanie dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wynikiem tego zebrania była uchwała: skrócimy czas trwania kampanii o 3 doby, zmniejszymy spalanie węgla pod kotłami o dalsze 0,5 proc., zmniejszymy straty cukru co najmniej o 0,05 proc. Łącznie wartość zobowiązań wyniesie 4.335 tys. zł.

Na tym samym zebraniu pracownicy zatrudnieni w świetlicy zobowiązali się oprawić 79 książek dla biblioteki zakładowej.

Znamienne jest to ostatnie zobowiązanie: dla załogi cukrowni Krasiniec książka jest już „artykułem pierwszej potrzeby“, a blisko 700-tomowa biblioteka i świetlica cieszą się wielkim powodzeniem.

Nowe perspektywy

Świetlica dla załogi Krasińca a szczególnie dla młodzieży stała się już czymś niezbędnym i bliskim. Tutaj przychodzą starsi „przeczytać gazetę“ przychodzi młodzież zagrać w pingponga lub poczytać książkę. Tutaj grane są przedstawienia amatorskie, ćwiczy orkiestra. Tylko dzięki planowanej pracy całe to bujne życie kulturalno-oświatowe cukrowni Krasiniec mieści się jeszcze jako tako w ciasnych ścianach dotychczasowej świetlicy.

Nic dziwnego, że wszyscy z niecierpliwością czekają na ukończenie budującego się Domu Ludowego. Czeka na to przede wszystkim młodzież, która marzy o zorganizowaniu jeszcze żywszej współpracy kulturalnej z młodzieżą okolicznych wsi. Myśli o wielkich możliwościach, jakie na tym polu da im właśnie nowy radiowęzeł. Teraz już kompletny, wspaniale wyposażony radiowęzeł częściowo rozwiąże dotychczasowe kłopoty. Organizacji partyjnej łatwiej będzie propagować osiągnięcia przodowników pracy Milewskiego, Lewandowskiego, racjonalizatora Sobczyńskiego i innych. Duże możliwości mobilizacyjne daje wykorzystanie radiowęzła również dyrekcji. A w rezultacie radiowęzeł ułatwi wykonanie zobowiązań ku czci Wielkiej Rewolucji ułatwi zwycięskie zakończenie kampanii cukrowniczej w r. 1950-51.

ST. MOŁDRZYK

Konkurs o tytuł najlepszej prządki podniósł jakość produkowanej przędzy

W konkursie bierze udział ponad 75 proc. prządek przemysłu bawełnianego

(a) W Łodzi odbyła się ostatnio z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego“ narada przodujących prządek, instruktorek i personelu technicznego przędzalń przemysłu bawełnianego, poświęcona omówieniu dotychczasowych wyników ogólnopolskiego konkursu o tytuł najlepszej prządki.

W konkursie bierze udział ponad 75 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle bawełnianym prządek i około 50 proc. tzw. pomagaczek, tj. robotnic nie posiadających jeszcze pełnych kwalifikacji zawodowych. Ogółem w konkursie uczestniczy 6.221 pracownic przemysłu bawełnianego.

Podczas narady stwierdzono, że konkurs w poważnym stopniu przyczynił się już do podniesienia jakości produkcji przędzalń. I tak np. w zakładach zgierskich dzięki konkursowi ilość przędzy I gatunku osiągnęła najwyższy w przemyśle bawełnianym wskaźnik — 99 proc. W zakładach im. Dzierżyńskiego w czasie trwania konkursu ilość przędzy pierwszego gatunku podniosła się z 95 proc. do 97,5 proc.

Zorganizowane w związku z konkursem narady produkcyjne przyczyniły się w tych zakładach do podniesienia kultury miejsca pracy, jak również spowodowały poprawę pracy oddziałów przygotowawczych.

W ZPB im. 1 Maja w Łodzi w czasie trwania konkursu jakość produkcji podniosła się o 30 proc. Stało się to możliwe m. in. dzięki intensywnemu szkoleniu młodych pracownic przez doświadczone, przodujące w pracy prządki.

Podczas dyskusji wskazywano m. in., że niektóre rady zakładowe i komitety współzawodnictwa wykazują małe zainteresowanie sprawami jakości produkcji, szkolenia jak i samym konkursem.

Podsumowując dyskusję przewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy, tow. Krzywański stwierdził, że przebieg narady wykazał, iż klasa robotnicza właściwie zrozumiała cel konkursu. Konkurs ten stał się momentem mobilizacji załóg do pełnej realizacji zadań Planu 6-letniego.

Zajęcia praktyczne studentów SGGW

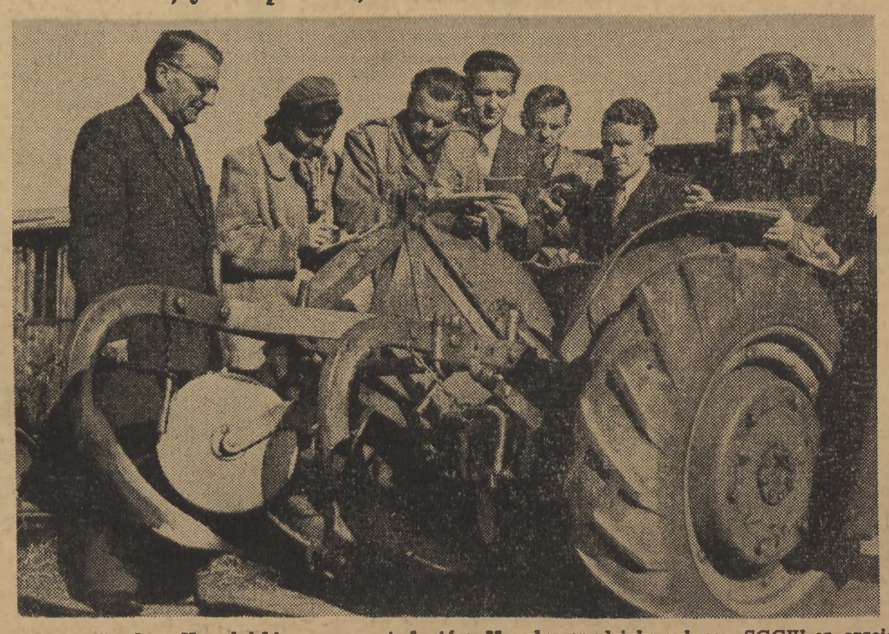

Profesor Czesław Kanofojski z grupą studentów II roku wydziału rolnego SGGW w czasie ćwiczeń praktycznych z maszynoznawstwa rolnego Foto AR

Archeolodzy czechosłowaccy u min. Dybowskiego

(a) Minister Kultury i Sztuki S. Dybowski przyjął przybyłą do Warszawy grupę wybitnych archeologów czechosłowackich w składzie prof. Jaroslav Böhm, dyrektor Państw. Instytutu Archeologicznego w Pradze, dr. Josef Poulik, dyrektor oddziału tegoż Instytutu w Brnie i dr. Ivan Borkowski, kierownik prac wykopaliskowych na Hradczynie w Pradze.

3.500 robotników przeszkolił na kursach przemysł hutniczy

(a) W ciągu trzech kwartałów roku bieżącego na kursach w zakładach pracy podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego przeszkolono ponad 3.500 robotników, w tym 193 kobiety.

Szkoleniem objęto robotników 47 różnych specjalności z najważniejszych dziedzin pracy w hutnictwie. Najwięcej robotników przeszkolono na kursach planowania, tokarsko - frezersko - ślusarskich, spawaczy, normowania i klasyfikatorów złomu.

Spośród kobiet - absolwentek kursów, poważną liczbę stanowią robotnice przeszkolone w zakresie robót tokarskich, frezerskich i ślusarskich oraz w zakresie planowania.

Uwaga b. więźniowie obozu Oświęcim III

(a) Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację prosi swoich członków, b. więźniów obozu koncentracyjnego Oświęcim III (Buna -Monowitz), którzy mogliby złożyć zeznania odnośnie czynów zbrodniczych, dokonywanych przez **Rackersa Bernharda**, prowadzącego meldunki tego obozu, (zamordował on m. in. podczas ewakuacji obozu wielu więźniów, którzy nie byli zdolni do marszu) o przesłanie swoich zeznań w powyższej sprawie na adres Związku: Warszawa Al. Stalina 39 — Wydział Personalny.

Zapisy do szkoły pielęgniarstwa w Jeleniej Górze

Dyrekcja Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa w Jeleniej Górze przyjmuje zapisy kandydatek na kurs rozpoczynający się w lutym od dnia 15 października do 31 grudnia br.

Warunki przyjęcia: ukończone 9 klas szkoły podstawowej, wiek od 16 — 30 lat, dobre zdrowie.

Przy szkole znajduje się internat. Nauka, mieszkanie, wyżywienie i opranie bezpłatne. Zgłoszenia należy kierować na adres:

Jelenia Góra ul. 22 Lipca Nr. 33.

Szkolą się komisarze Narodowego Spisu Powszechnego

(a) W pracach przygotowawczych do Narodowego Spisu Powszechnego, który odbędzie się 3 grudnia br., szczególnego znaczenia nabiera sprawa przeszkolenia organów przeprowadzających spis, a przede wszystkim wielotysięcznej rzeszy wyłonionych z aktywu społecznego komisarzy spisowych na najniższych szczeblach.

Po odprawach szkoleniowych dla komisarzy wojewódzkich, które odbyły się na początku bież. miesiąca oraz po zakończonych w tych dniach odprawach dla przedstawicieli powiatowych władz spisowych, 26 bm. w całym kraju przystąpiono do szkolenia komisarzy miejskich i gminnych. 120 tysięcy komisarzy dzielnicowych, rejonowych i obwodowych przejdzie odpowiednie przeszkolenie.

Młodzież wiejska demaskuje kułaków ukrywających nadwyżki zboża

(a) Młodzież ZMP-owska na wsi w woj. olsztyńskim występuje coraz aktywniej, mobilizując gromady wiejskie do planowej odstawy zboża oraz uświadamiając mało- i średniorolnych chłopów o spekulacyjnych, wrogich zamiarach bogaczy wiejskich.

W niektórych wsiach całe „trójki“ gromadzkie złożone są wyłącznie z ZMP-owców. I tak np. młodzieżowa „trójka“ w grom. Różyńsk, pow. Pisz, woj. olsztyńskie zdemaskowała bogacza Cieciuka, posiadającego 25 ha ziemi, który zadeklarował początkowo tylko 1 kwintal zboża, gdy tymczasem jeden z jego sąsiadów, 7-hektarowy gospodarz, sprzedał państwu 12 kwintali. Zmobilizowana przez „trójkę“ opinia gromadzka doprowadziła do tego, że Cieciuk odstawił pełną ilość zboża, którą mu wyznaczyła gromada.

Młodzieżowi aktywiści przejawiają wiele inicjatywy, stosując różnorodne metody przełamywania oporu kułackiego.

Np. w grom. Ludwików pow. radomszczańskiego bogacz Władysław Frątczak usiłował przekonać „trójkę“, że nie posiada tej ilości zboża, którą mu wyznaczono do sprzedaży. Gdy się jednak okazało, że Frątczak ma w stodole 20 worków zeszłorocznego żyta i pszenicy, a ponadto przechowuje znaczne ilości węgla, na wozów sztucznych oraz motor spalinowy do młocarni, na domu bogacza pojawił się napis: „Tu mieszka wróg, który nie chce państwu sprzedać zboża“.

Podobnej treści napis wymalowano na drzwiach domu bogacza Śmigielskiego we wsi Łęka Bielicka pow. łęczyckiego, który posiadając 24 ha ziemi ornej zadeklarował zaledwie 50 kwintali żyta, podczas gdy małorolny Jan Gołek, mający na utrzymaniu 5-ro dzieci, dostarczył do gminnej spółdzielni 10 kwintali zboża.

Publicznie potępiono również młynarza Jerzego Wolskiego, właściciela 41 ha ziemi ornej we wsi Małe pow. łęczyckiego, który nie zadeklarował ani jednego kg. zboża.

Wykopki w woj. olsztyńskim są już na ukończeniu

Według meldunków, nadchodzących z Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu giżyckiego, wykopki ziemniaków zakończone będą lada dzień. W okręgu olsztyńskim PGR wykopki ziemniaków wykonano w 80 proc. Rozpoczęto już wykopki buraków. Przodują w tej akcji również zespoły okręgu giżyckiego.

Spółdzielnie produkcyjne wykonały plan wykopków w przeszło 70 proc. W gospodarstwach indywidualnych wykopki przebiegają mniej intensywnie, nie mniej przebieg akcji jest zadowalający.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały plan siewów jesiennych ze znaczną nadwyżką. Według danych na 20 bm. olsztyńskie PGR wykonały plan siewów w 107 proc., giżyckie zaś — w 106 proc. Podkreślić należy znaczny wzrost upraw pszenicy.

W spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych trwają jeszcze siewy jęczmienia ozimego, w gospodarstwach indywidualnych chłopi sieją jeszcze pszenicę.

Jak donosi nasz korespondent z Fromborka, siewy zbóż ozimych na Wybrzeżu zostały zakończone całkowicie. Obecnie trwają intensywne prace przy wykopkach buraków, które chłopi dostarczają do punktów skupu we Fromborku i Braniewie.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Trzeba zapewnić szkołom odpowiednie zaopatrzenie w opał na zimę

Większość szkół warszawskich nie posiada odpowiedniej jeszcze ilości opału. Tylko nieliczne wielkie gmachy szkolne są zaopatrzone w dostateczny sposób na całą zimę.

Szczupłe, a czasem żadne zapasy opału w szkołach powodują liczne alarmy ze strony kierownictw tych szkół, prezydiów dzielnicowych Rad Narodowych oraz komitetów opiekuńczych — w Wydziale Oświaty Prezydium St. RN. Tymczasem wydział ten dysponuje szczupłym taborem i nie jest w stanie w krótkim czasie dowieźć odpowiedniej ilości opału do szkół.

Nie wszystkie jednak prezydia Rad Narodowych „bombardują" Wydział Oświaty papierkami o braku opału w szkołach. Prezydium DRN Warszawa - Zachód potrafiło zmobilizować ze swego terenu właścicieli wozów samochodowych i konnych i... w ciągu paru dni dowieźć opał do wszystkich szkół położonych na terenie dzielnicy.

Wydaje się, że za przykładem prezydium DRN Warszawa - Zachód powinny pójść wszystkie inne prezydia Rad Narodowych w Warszawie.

Nie są to jednak jeszcze wszystkie możliwości, które można i należy wykorzystać przy dostawach opału do szkół. W sprawie tej powinny przyjść z pomocą komitety opiekuńcze z większych zakładów pracy, które bez trudności mogłyby się wystarać o środki transportowe celem przewozu opału do powierzonych ich opiece szkół.

Równocześnie trzeba zwrócić uwagę Wydziałowi Komunikacyjnemu na konieczność przyjścia z pomocą w rozwożeniu opału do szkół.

Żadna szkoła w stolicy nie może pozostać bez odpowiedniego zapasu opału na zimę.

(ik)

Komitety blokowe w Warszawie likwidują analfabetyzm

Na zebraniach przewodniczących Komitetów Blokowych i przewodniczących blokowych komisji do walki z analfabetyzmem poszczególnych dzielnic Warszawy podejmowane są liczne zobowiązania (zarówno zespołowe jak i indywidualne) zlikwidowania analfabetyzmu.

Aktyw społeczny dzielnicy Praga - Południe zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm na terenie swej dzielnicy do dnia 22 lipca roku przyszłego.

W śródmieściu przewodniczący komitetu blokowego nr 338 ob. Kalinowski podjął dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej indywidualne zobowiązanie nauczenia wszystkich analfabetów zamieszkujących na terenie podległego mu bloku pisania i czytania do dnia 1 maja r. 1951.

Podobne zobowiązanie powziął komitet blokowy nr. 285 ze śródmieścia. (g)

Warszawscy korespondenci piszą:

Trzeba wzmóc walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy w fabryce im. gen. K. Świerczewskiego

Analizując pracę naszej załogi w III kwartale br. odkrywamy poważne niezaprzeczalne osiągnięcia produkcyjne. Plan III kwartału wykonany został w 113,5 proc. wobec 101,7 proc. wykonania planu za II kwartał. Plan III kwartału był ponadto większy od planu za II kwartał. Miesięczny plan wrześniowy wykonaliśmy w 120 proc. Jednocześnie wzrosła wydajność roboczo-godziny z 6 w II kwartale do 6,50 w III.

Stwierdzić jednak należy, że w pracy w III kwartale nie brakło u nas bardzo poważnych niedociągnięć.

W naszej Fabryce im. gen. K. Świerczewskiego zaobserwować można ostatnio pewne rozluźnienie dyscypliny pracy. Wskutek nieusprawiedliwionej nieobecności wielu robotników fabryka traci tysiące godzin miesięcznie. Zresztą duży procent godzin usprawiedliwionej absencji stoi też pod znakiem zapytania, ponieważ kontrola nieobecności i spóźnień pozostawia wiele do życzenia.

Mimo, iż w stosunku do niezdyscyplinowanych członków naszej załogi wyciągano już konsekwencje, jak nagany, kary pieniężne, oraz trzy sprawy, oddane do sądu, to jednak są jeszcze na terenie naszej fabryki niepoprawni bumelanci, jak szlifierz Witold Jabłoński, pracownik odbioru technicznego Władysław Kaczmarski, którzy opuszczają po kilka dni w miesiącu, czy ob. Miśka, który zepsuł robotę i nie pojawia się w fabryce. Słusznie, więc sprawy wymienionych wyżej nierobów skierowane zostaną do władz sądowych.

Jasną jest jednak sprawą, że samo tylko przykładne ukaranie niepoprawnych bumelantów nie przyniesie radykalnej poprawy na odcinku dyscypliny pracy wśród naszej załogi. I tu trzeba stwierdzić, że tak kierownictwo naszej fabryki, Rada Zakładowa jak i przede wszystkim Komitet Partyjny zrobiły bardzo niewiele dla wytworzenia w zakładzie zrozumienia socjalistycznej dyscypliny pracy.

Komitet Partyjny, Rada Zakładowa i kierownictwo naszej fabryki nie potrafiły dotąd zorganizować pracy tak ważnego dla utrzymania wzorowej dyscypliny pracy w zakładzie wydziału jak wydział personalny.

Wydział personalny Fabryki im. gen. K. Świerczewskiego pracuje źle. Wydział ten nie prowadzi należytej kontroli opuszczonych dni przez pracowników, czy spóźnień do pracy. Wydział ten nie utrzymuje koniecznego kontaktu z wydziałem pracy i płacy w wyniku czego na listach płacy figurują stale nazwiska ludzi zwolnionych z fabryki, lub odwrotnie brak nazwisk ludzi przyjętych w bieżącym miesiącu.

Źródłem tych poważnych niedociągnięć jest w dużej mierze fakt, że wydział personalny obsadzony został w przeważającym stopniu przez młodzież, która nigdy nie pracowała w tym zakresie i, całkowicie pozbawiona opieki, popełnia wiele błędów.

Tow. Andrzejewska, która z ramienia wydziału personalnego prowadzi kontrolę obecności pracowników mówi otwarcie, że mimo jak najlepszych chęci nie może podołać pracy w którą nikt jej nie wprowadził, nie pouczył, nie pomógł.

W dodatku nikt nie stara się tej sprawy uregulować, jedyne posunięcia w tym zakresie, to bezustanne monitowanie Zjednoczenia Przemysłu Narzędziowego i Departamentu Kadr Min. Przemysłu Ciężkiego o odpowiednią obsadę personalną dla tego działu.

Nikt nie stara się o to, aby podwyższyć kwalifikacje ludzi, którzy obecnie pracują w naszym wydziale personalnym, drogą zorganizowania kilkudziesięciogodzinowego kursu, czy jakimś innym sposobem, wszyscy natomiast czekają na pomoc z zewnątrz.

Sprawa pracy wydziału personalnego naszej fabryki, jest nie załatwiona. Równolegle do tego występują wykroczenia przeciw socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Najwyższy już czas, aby Komitet Partyjny, Rada Zakładowa i kierownictwo naszego zakładu wyciągnęły z tego odpowiednie wnioski i postarały się rozwiązać zagadnienia w ramach naszej fabryki.

Od tego jak prędko sprawa dyscypliny pracy w naszym zakładzie zostanie należycie rozwiązana zależyć będzie wykonanie planu za ostatni kwartał br. A przecież wszyscy chcieli byśmy plan ten nie tylko wykonać, ale przekroczyć.

St. STOPIŃSKI
Fabryka im. Gen. K. Świerczewskiego

Robotnicy z huty szkła „Targówek" powinni mieć szatnię i łaźnię

W ub. roku na jesieni rozpoczęto w hucie szkła „Targówek" odbudowę spalonych magazynów, w których znajdować się miały: magazyny, szatnia i łaźnia dla pracowników.

Ponieważ w hucie nie było świetlicy — na zebraniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej uchwalono, żeby część pomieszczeń przeznaczonych na magazyn przerobić na świetlicę.

Rada Zakładowa poparła tę uchwałę, a dyrekcja huty wyraziła zgodę.

W maju br. świetlicę wykończono i częściowo urządzono. Do obecnej chwili natomiast pracownicy nie mogą korzystać ani z szatni, ani z łaźni, ponieważ brak jest funduszów na zainstalowanie niezbędnych urządzeń.

Dyrekcja huty czyniła i nadal czyni odpowiednie kroki celem uzyskania funduszów przeznaczonych na ten cel. Lecz do tej chwili sprawa nie ruszyła z miejsca. Należy podkreślić, że urządzenie łaźni i szatni zostało zatwierdzone przez inspektora pracy.

Jasne jest, że pracownicy huty nie mogą być pozbawieni podstawowych urządzeń higienicznych, jakimi są łaźnia i szatnia, zagwarantowanych im umową zbiorową.

Huta „Targówek" została upaństwowiona w październiku 1948 r. W okresie dwóch lat wybudowano pomieszczenia, lecz nie urządzono szatni i łaźni, aby umożliwić pracownikom wykąpanie się po pracy oraz przebranie w czystą odzież. Ostatnio sprawa komplikuje się, ponieważ w myśl zarządzenia działu socjalnego PZZSzkl. w Piotrkowie (pismo z dnia 11. 10. 1950 r.) — robotnikom nie wolno wychodzić poza teren pracy w ubraniach roboczych, w wyniku czego powstaje pytanie: gdzie mają pracownicy wieszać czyste ubrania, w których będą przychodzić do pracy, gdzie mają myć się po pracy, aby nie brudzić swego ubrania.

Ponadto — kto będzie odpowiadał w wypadku zaginięcia ubrania pracownika względnie ubrania roboczego, jeśli nie ma pomieszczenia w którym można by ubranie schować?

Pracownicy huty „Targówek" nie chcą czekać jeszcze dwa lata na łaźnię i szatnię. Potrzebne fundusze muszą się znaleźć.

J. BOLIMOWSKI
„Targówek"

Kotłownia na Mirowie musi szybko otrzymać awaryjną linię prądową

Kotłownia osiedla mieszkaniowego Mirów pracuje już prawie od dwóch tygodni, dostarczając ciepła mieszkańcom osiedla, dzieciom w szkole i przedszkolu. Nie wszystko jednak jest tu w zupełnym porządku. Kierownictwo naszego IV oddziału instalacyjnego PPB od dłuższego już czasu alarmuje, że kotłownia nie posiada tak zwanej awaryjnej linii, która dostarczałaby prądu pompowni na wypadek uszkodzenia jednej z istniejących już linii. Sprawę tą poruszaliśmy z nadzorem budowlanym i biurem projektowym, niestety jak dotąd z niewielkim skutkiem.

A przecież sprawa linii awaryjnej jest naprawdę zagadnieniem ważnym i niecierpiącym zwłoki.

Brak linii awaryjnej może spowodować przerwę w pracy kotłowni. Setki mieszkańców osiedla, dzieci uczące się w szkole i przedszkolu znajdą się w wypadku uszkodzenia istniejących linii bez dopływu ciepła.

Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej. Sprawa linii awaryjnej musi być załatwiona bez dalszej zwłoki. Trzeba aby nadzór budowlany oraz biuro projektowe bliżej zainteresowały się tą sprawą.

J. BOBROWSKI
PPB — IV

Drzewo — albo dla robotników albo do centrali handlowej

Jeszcze w zeszłym roku wszelkie odpadki drzewne w naszej fabryce były natychmiast skupowane przez robotników. Zadowolenie było podwójne: cieszył się robotnik z tanio nabytego drewna i cieszyła się administracja przedsiębiorstwa, gdyż fabryki nie zalegały stosy niepotrzebnych odpadków. Odpadkami drzewnymi dysponowała rada zakładowa, która rozpatrując indywidualne warunki robotników przydzielała im drewno według kosztów fabrycznych.

Niestety, w maju br. wskutek zarządzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego sprzedaż drewna wstrzymano. Centralny Zarząd powołuje się na okólnik Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego zakazujący samowolnego dysponowania wszelkimi odpadkami użytkowymi. Odbiorcami tych odpadków miały być centrale handlowe. Jednak rozporządzenie to nie jest w praktyce wykonywane. Teren fabryki zalegają stosy drewna po nie nadających się do użytku beczkach od kalafonii i tłuszczów.

Drewnem tym zapycha się wszystkie kąty fabryki, co zmniejsza bezpieczeństwo pracy i zwiększa groźbę pożaru. Już kilkakrotnie monitowaliśmy Centralny Zarząd o spowodowanie zmiany biurokratycznego okólnika. Zawsze ta sama odpowiedź: „Jak centrala handlowa nie przyjmie waszych odpadków drzewnych, wówczas istnieje możliwość przydzielenia ich robotnikom".

Powyższy stan nie może być nadal tolerowany. Jeśli centrala handlowa potrzebuje odpadków drzewnych z naszej fabryki, niechaj zorganizuje akcję ich odbioru. A jeśli nasze odpadki drzewne są dla niej bezużyteczne, niechaj Centralny Zarząd zezwoli radzie zakładowej na rozdział drewna pomiędzy pracowników fabryki.

STEFAN WÓJCICKI
Fabryka „Schicht"

Załoga WZPO im. 17 Stycznia wykonała roczny plan

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, stanęła w szeregach zakładów, które przedterminowo wykonują plan roczny 1950 roku.

W związku z przejściem zakładu na inną produkcję, w marcu br. na jednej z narad wytwórczych załoga nasza przyjęła zobowiązanie wykonania planu rocznego o jeden miesiąc wcześniej.

Dzięki współzawodnictwu pracy i kolektywnemu wysiłkowi wszystkich pracowników, załoga nasza — przez systematyczne przekraczanie norm produkcyjnych — przyspieszyła zobowiązanie wykonania planu.

Dnia 2 września br. pracownicy WZPO im. 17 Stycznia przyjęli powtórne zobowiązanie wykonania planu rocznego, na dzień 25 października.

Zobowiązanie to załoga przyjęła entuzjastycznie.

Plan roczny — wartościowy — wykonaliśmy 17 października.

W. DUDEK
WZPO Nr 1

Nowa poradnia dentystyczna w Piotrkowie

(gh) W Piotrkowie uruchomiono Centralną Poradnię Dentystyczną. Poradnia posiada nowocześnie wyposażone gabinety przyjęć oraz dysponuje pełną obsadą lekarzy i personelu technicznego.

Na ukończeniu są również prace związane z uruchomieniem dla huty „Hortensja" przy fabrycznego ośrodka zdrowia, przy hucie „Kara" zaś w najbliższym czasie zorganizowany zostanie żłobek.

Racjonalizatorzy usprawniają produkcję

Racjonalizatorzy Zakładu L-13, tow. tow. Michał Wojdak, Władysław Michalski i Aleksander Mazurek, wspólnie opracowali kilka usprawnień maszyn do produkcji lamp. Ulepszenia te pozwoliły na skrócenie czasu produkcji i stały się jednym z elementów, które przyczyniły się do rewizji norm. Na zdjęciu racjonalizatorzy w czasie narady nad nowym usprawnieniem

Foto R. Woźniak

W 7 szkołach wieczorowych uczą się robotnicy Szczecina

(gh) W Szczecinie czynnych jest obecnie 7 szkół podstawowych dla pracujących, przeznaczonych wyłącznie dla robotników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu uspołecznionym.

Do szkół tych zapisało się już wielu ślusarzy, mechaników, tokarzy, elektrotechników, robotników portowych i stoczniowców, którzy pragną pogłębić swe wiadomości.

Ponadto w wielu miejscowościach Pomorza Zachodniego, jak w Radziszewie, Rusinowie, Dobrej, Marianowie, Przykolnie uruchomiono wiejskie szkoły podstawowe dla pracujących oraz otwarto kursy samokształceniowe, gdzie uczą się robotnicy rolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolni chłopi.

Krakowska służba zdrowia przoduje w szkoleniu aktywu związkowego

(gh) Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia w Krakowie otrzymał od Zarządu Głównego w Warszawie nagrodę za uzyskanie najlepszych wyników w zakresie szkolenia aktywu związkowego.

Szkolenie, podjęte 1 marca, objęło aktywistów 32 oddziałów Związku Służby Zdrowia. Plan szkolenia wykonany został w 216 proc. Za wysoki poziom kursów Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Krakowie otrzymał nagrodę w postaci aparatu radiowego.

Rozpoczęła się budowa gmachów Politechniki Wrocławskiej

(gh) Najdzielniejsze trójki murarskie wrocławskiego PPB, przystąpiły do budowy nowych gmachów Politechniki Wrocławskiej. W szeroko rozwiniętym współzawodnictwie, przy zastosowaniu pełnej mechanizacji pracy, budują dwa wielkie pawilony.

Przy budowie gmachów Politechniki zastosowano pełną mechanizację. Transportery, obsługiwane przez młode robotnice dostarczają piasek do automatycznych mieszarek. 5-osobowa brygada betoniarska przerabia mechanicznie zaprawę, dostarczaną następnie transporterami na budowę. Zaopatrywanie w cegły odbywa się również automatycznie — transporterami.

RADIO

SOBOTA 28 PAŹDZIERNIKA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25: Na jutro 23.10; Sygnał czasu; 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka; 8.05 Utwory kompozytorów czeskich; 8.55 Audycja dla klas licealnych; 9.15 Muzyka; 9.50 Fragm. pow. Żeromskiego „Popioły"; 10.10 Muzyka taneczna; 10.50 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. III—IV; 11.15 Koncert solistów; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Muzyka; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Felieton literacki; 16.30 Kompozytor Tygodnia; Jan Strauss; 17.05 Aud. oświatowa; 17.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 17.35 Muzyka; 17.55 Komentarz dnia; 18.00 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 18.15 Koncert pod dyr. Liersza; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Aud. dla młodzieży; 19.15 Z naszych pieśni; 19.35 Ulubione melodie; 20.30 Muzyka; 21.00 „Uczone białogłowy" słuch. wg. komedii Moliera tłumacz. Boya-Żeleńskiego; 22.00 Muzyka; 22.15 Wszechnica Radiowa; 22.35 Muzyka taneczna; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

5.10 Początek audycji; 5.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.15 Koncert; 6.50 Muzyka; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów warszawskich; 8.10 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. III—IV; 13.50 Melodie ludowe krajów bałkańskich; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Aud. dla klas licealnych; 14.50 Muzyka; 15.05 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Duety Schumanna; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.45 Gramy w szachy; 17.15 Mozaika muzyczna; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 18.20 Głos mają kobiety; 18.40 Piosenki w wyk. chóru „4 Asy"; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Aud. z cyklu Stanisław Moniuszko; 19.55 Polska pieśń masowa; 20.30 Przy sobocie po robocie; 21.35 Muzyka i aktualności; 22.00 „Stare i nowe" — odc. pow. (II-gi tom) Rudnickiego; 22.20 Koncert z Pragi; 23.10 Rozmowy muzyczne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Przygotowania do powszechnego spisu ludności w Warszawie

Obecnie przystąpiono do sporządzania wyciągu z wykazu nieruchomości i list użytkowników gruntów rolnych.

Prace te będą ukończone jeszcze w październiku i w tym czasie zebrane będą listy kandydatów na komisarzy spisowych zgłoszonych przez szkoły, wyższe uczelnie i zakłady pracy.

W listopadzie odbędzie się szkolenie komisarzy spisowych.

Przygotowania do narodowego spisu powszechnego ludności trwają w pełni.

Ukończono już lustrację wszystkich nieruchomości uzyskując orientacyjne cyfry mieszkańców. Zebrano również informacje dotyczące adresów użytkowników gruntów podlegających spisowi.

Na podstawie tych danych dokonano podziału Warszawy na 2.396 obwodów spisowych i 202 rejony spisowe.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miodowej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
3 B-130536

Aleksander Ścibor-Rylski 15)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

Wcinka filarowa, z której wchodziło się do właściwej komory, była niemal zabarykadowana górą rumowiska, usypaną z łupku i węgla. Przeszli po nim, oświecając kamienne sklepienie latarkami. Widniały w nim głębokie rysy, tak głębokie, że promień światła ani trochę ich nie rozjaśniał. Mogły mieć po dziesięć metrów głębokości, mogły mieć i po sto.

Kiedy wachlarzyki światła przebiegły po sklepieniu, z głębi zawalonego filaru odezwał się jęk:

— Ludziczkowie, nie zostawiajcie! Nie zostawiajcie!...

Komora była wybrana daleko i trzeba było przejść kilkanaście metrów po zwałach szybru, żeby zbliżyć się do jęczącego. Kokot mamrotał:

— Może jeszcze tąpnąć.

— Może — dyszał Migoń.

— Zmiażdżyłoby!

Dobrnęli do zasypanego człowieka. Nie było go widać, gdyż znajdował się pod ich nogami, wśród brył, z których każda była większą od sporego kufra. Ale kamienie opierały się chyba kantami na sobie, bo człowiek bez specjalnego trudu popłakiwał:

— Pomożecie? Oj, pomożecie, towarzysze?

— Masz dosyć powietrza?

— Mam, mam. Nic mi nie jest, nawet nie dusi. Dobrze się ułożyło. Ale nie zostawcie tak...

Ze szmerem spadło trochę okruchów. Poświecili ku górze. Aż im się straszno zrobiło: prosto nad zasypanym górnikiem kolebie się złom skalny, wielki, jak wagon. Diabli wiedzą, co go trzyma w powietrzu. Przy każdym wstrząsie drży lekko, jakby już spadał.

— Migoń...

— Dyć!

— Nie będziemy mogli podeprzeć stemplami.

— Nie.

— Ruszysz, spadnie.

Wyszeptali w stronę pogrzebanego, przytulając usta do zimnej szczerby:

— Chłopie, ani słowa! Jak wrzaśniesz, tośmy wszyscy kaput. Wisi nad tobą taka śmierć, że jej!

— Rany... Nie krzyknę, żeby nie wiem co!

— Nic, nic, tylko wyciągajcie szybciej. — Głos mu dygotał, trudno było zrozumieć. Pojmowali go: leżał w ciemności, pod zawałem, powietrza wprawdzie miał dość, ale nie wiedział, co się nad nim dzieje. Powiedzieli mu o jakimś strasznym niebezpieczeństwie, a on musiał nieruchomo czekać, czy śmierć przyjdzie znienacka, czy go jeszcze poniecha. Mówił cichutko:

— Szyja, chłopy, ta szyja, to najgorzej...

— Co jest z tą twoją szyją?

— Między dwoma stemplami. Nie, nie duszą. Ale wiecie, jakby się tak ścisły?...

— Nie możesz wyjąć głowy spomiędzy tych stempli?

— Właśnie... To najgorsze. Ja się tego, kochani towarzysze, tak okropnie boję...

W chodniku znajdował się już referent bezpieczeństwa pracy Miśko i kierownik drużyny ratowniczej, jako też kilkunastu członków dozoru. Garbaty Miśko nie mógł się zdecydować na żadną akcję. Skrzeczał:

— Przepisy nakazują — podeprzeć strop. A jak ruszy się stemplem ten głaz, to spadnie. No, jeżeli zaś drużynę ratunkową zasypie bez podparcia stemplami, to zamkną mnie do więzienia za niedbałość...

Migoń wyszedł na chwilę z komory. Ledwo się trzymał na nogach. Postanowił:

— Nikt poza nami nie wejdzie na filar. Nie ma co ryzykować więcej trupów. A miejsca tam mało, akurat dla dwóch ludzi. My z jednym rębaczem, Kokotem, będziemy sami odgrzebywać. Tylko dajcie pić!

Płynął kwadrans za kwadransem. Co raz mniej brył piętrzyło się nad zasypanym górnikiem. Co pewien czas obrywało się ze stropu parę kęsów skały. Jeden mało nie zabił Kokota. Nagle przyszło to, czego wszyscy obawiali się najbardziej: zaszurało, zahuczało i ze stropu lunął istny deszcz kamieni i złomów. Rębacz nagle zawył. Potem, przypomniawszy sobie o wiszącej śmierci, szepnął rozpaczliwie:

— Rany! Rany! Zacisnęło się!... Dusi... Rany!...

— Co jest?

— Stemple... Jej, nie mogę!...

Dobili się do jego twarzy. Wetknęli palce między bryły, obmacali belki. Faktycznie zamknęły się, niby nożyce na szyi. Widać było w świetle latarki, jak policzki duszonego robiły się czarne. Mrużył oczy przed światłem i dyszał.

— Szybciej, szybciej!...

Próbowali wyszarpnąć rękami bezlitosne drzewo. Nie drgnęło — oba końce stempli tkwiły w zaspie szybru, który trzymał je z siłą obcęgów. Kokot spojrzał Migoniowi w oczy. Migoń udawał, że nie widzi. Półgłosem rozkazał:

— Piłę! Biegiem!

Ale na dole w kopalni używa się tylko dwuręcznych, długich pił taśmowych. Narzędzie nie wchodziło między belki. Nie było rady — należało za wszelką cenę zdobyć małą, krótką piłę stolarską.

Dwóch górników skoczyło w lokomotywę i na dziewiątce pchnęło się w kierunku magazynu w podszybiu. Zadzwonili do przodka:

— Nie ma! Musimy jechać na wierzch!

— Jej — ej... — skarżył się tamten. Każda żyła na jego czole nabrzmiała do grubości kabla. Pot ciekł mu między oczami i nosem, jak łzy. Charczał coraz okropniej. Otworzył usta, wypłynęła mu smużka kremowej piany. Na języku osiadł mu pył z brył, łamanych pośpiesznie oskardem. Byłby krzyczał, gdyby nie pamięć o głazie nad głową.

Nie pomagały kliny. Skała była mocniejsza. Cisnęła klinowane drzewo z każdą minutą straszniej. Co dla takiej masy kliny! Kokot pamiętał tąpnięcia, które rozgniatały żelbeton, jak kromkę chleba...

— Może wysadzić zawał?

— Tąpnie.

— A tak — udusi się...

Kiedy piłka dostała się do rąk Migonia, zasypany już konał. Umarł im w czasie piłowania, nie krzyknąwszy do końca ani razu.

Urząd Górniczy chciał zrezygnować z dobywania zwłok. Referent bezpieczeństwa przytakiwał. Ale partia była twarda, jak żelazo. Nie! Człowiek musi zostać oddany rodzinie. Na ochotnika po dwu pezetperowców darło skały, aż koło północy wyciągnięto ciemnego trupa do korytarza. Migoń i Kokot trzymali się z boku, poza kręgiem latarek, podnieconych nawoływań, sanitarskich opasek i wzajemnych oskarżeń. Siedzieli śmiertelnie zmęczeni na wywróconym wózku, pijąc na przemian kawę z jednej butelki. Potem Migoń, biorąc flaszkę z rąk Kokota, przytrzymał jego dłoń w przegubie.

— Wiktor.

— Nie ślimtaj się, Janku...

Noga w nogę poszli długim korytarzem. Światła ich lampek były mniejsze i mniejsze.

8.

Zabity nosił nazwisko Kciuk. Był to szary, przeciętny górnik. Większość załogi nie znała go nawet ze słyszenia. Pozostawił troje dzieci, z których jedno miało gruźlicę gardła i od kilku lat nie opuszczało kliniki w Trzyńcu. Drobiazgowe śledztwo nie mogło ustalić nic ponadto, że Kciuk sam był winien swojej śmierci.

Towarzysze Kciuka z przodka, gdzie był on rębaczem, zeznali zgodnie z rzeczywistością, że dosłyszeli pierwsze oznaki tąpnięcia.

— Piskało w środku ferszty! Ale jeny dwa razy. Potem jak trzasło!...

Tąpnięcie nastąpiło prawie natychmiast po ostrzegawczych dźwiękach w stropie. Trzej koledzy Kciuka zdążyli uciec. Sam Kciuk mógł się również uratować, tylko, że zawrócił po zostawiony na polu reflektor. Wtedy go zasypało.

— Jak podbudowany był strop?

Ludzie niechętnie przyznali, że słabo. Tak, prawda, Kciuk był niedbały. Trachtenberg, sprowadzony natychmiast do Urzędu Bezpieczeństwa, okazał się niewinny. Już poprzedniego dnia ostro zwymyślał Kciuka za lekceważenie przepisów bezpieczeństwa pracy. Krytycznej niedzieli zajrzał na filar, stwierdził, że wszystko jest po staremu i zabronił dalszego fedrowania, dopóki strop nie zostanie należycie obudowany. Jednakże Kciuk postąpił według swego widzimisię. Słabe podparcie stropu przyśpieszyło nieszczęście.

— A czy dawniej, przed wypadkiem, bywały również takie sprawki? Niedbalstwo, lekceważenie, opieszałość?

Trachtenberg ruszał chwilę sztygarskimi wielkimi wąsami.

— Przypomina mi się, że były.

— Na przykład?

— Zaraz... a no tak. Zeszłego miesiąca. To samo. Zła obudowa. Zgłosiłem dyrektorowi. Wymierzył Kciukowi karę.

— Nie poskutkowało.

— Jakoś nie.

Rzeczoznawcy ustalili: wstrząs górotworu spowodowany był załamaniem się pokładów łupku piaszczystego nad filarami. Zapobieżenie wstrząsowi nie leżało w granicach ludzkich możliwości. Wadliwie obudowany strop utrzymał walące się pokłady krócej, niż w normalnym wypadku, co pociągnęło za sobą śmierć rębacza Kciuka. Winę ponosi ofiara nieszczęsnego wypadku.

Kopalnia huczała. Przez kilka dni mówiono tylko o zawalonych komorach. Potem zwolna sprawa zaczęła cichnąć. Tylko pewnego dnia wieczorem sekretarz Brzoza przesiedział kilka godzin w wydziale finansowym, szukając czegoś zapamiętale w stosach papierzysk. Wszedł zaaferowany do biura współzawodnictwa pracy, gdzie samotnie tkwił jeszcze Migoń, pochylony nad schematem organizacyjnym zakładu. Poruszał wargami, zatykając przy tym uszy. Widocznie „wkuwał" schemat na pamięć.

Brzoza siadł na blacie biurka, podciągnął welwetowe spodnie i przerwał Janowi naukę.

— Słuchajcie, towarzyszu. Popatrzcie.

— Co, tego, proszę?

— Rzućcie okiem.

— A co tam macie?

— Wypisałem ze starego sprawozdania kasowego...

Na małej kartce widniał suchy rząd literek i cyfr: „Gerard Kciuk, górnik na oddz. III. Potrącono tytułem kary za nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy kwotę zł 150—".

— No to co z tego...

— Jeszcze sam nie wiem.

— Phi! — zaczął drwiąco Migoń i nieoczekiwanie urwał. Potarł czoło kułakiem, burząc sobie czuprynę nad oczami.

— 150 złotych...

— Acha.

Kiwał głową. Powtarzał:

— 150 złotych...

I nagle:

— Dajcie mi ten świstek, towarzyszu Brzoza. Dacie?

— A weźcie. Na razie sam nie wiem co o tym myśleć.

Migoń usiłował zapalić zapałkę, ale drobne patyczki pękały mu w rękach. Mruczał:

— Potrącono kwotę... A ileż on miał dniówki, ten Kciuk?

— Niski filar — pewnie 576...

— Jo, jo... Nawet nie jedna trzecia. Tak. To ci kara... A tych obydwu filarów już nie ma.

(C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Wykonane zobowiązania

Ekspozytura Miejskiego Handlu Detalicznego w Piotrkowie Trybunalskim wykonała do dnia 15 bm. zobowiązania, podjęte dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Z szeregu prac, podjętych w zobowiązaniu, wymienić należy m. in. wyremontowanie jednego sklepu MHD w Radomsku, doprowadzenie do stanu używalności magazynu sklepowego nr 4 w Piotrkowie, z wyremontowaniem jednocześnie jego wnętrza.

W sklepie nr 6 przy ulicy Sieradzkiej w Piotrkowie, zmieniono wewnętrzne urządzenia sklepowe, a w budynku, zajmowanym przez dział finansowy MHD (po usunięciu kilku poprzecznych ścian w jednym z lokali i doprowadzeniu go do porządku), oddano do użytku salę o powierzchni 50 m kwadratowych.

Pracownicy piotrkowskiej ekspozytury MHD, przygotowali również 41 skrzyń na piasek dla magazynów i sklepów uspołecznionych, co zwiększy stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie Piotrkowa.

H. MĄKA
Piotrków Trybunalski

Wszyscy w tym roku zdamy maturę

17.X na lekcji wychowawczej w kl. II lic. w Państwowym Liceum Elektrotechnicznym przy ul. Prewnickiej 8 w Warszawie aktywiści ZMP rzucili hasło: „Wszyscy w tym roku zdamy maturę".

Dnia tego po lekcjach odbyło się nadzwyczajne otwarte zebranie koła ZMP Nr. 2 (kl. II lic. elektryczna). Na zebraniu tym omówiono sposoby i środki konieczne do realizacji tego postanowienia.

Już z początkiem roku szkolnego zorganizowano kolektywy wspólnej nauki. Grupowymi są sami najlepsi uczniowie i aktywiści ZMP. Postanowiono sprawdzać raz w tygodniu zeszyty i notatki ze wszystkich przedmiotów. Postanowiono także, że przodownicy kolektywu wspólnego nauczania ułożą regulamin współzawodnictwa pomiędzy kolektywami, biorąc pod uwagę w ogólnej punktacji frekwencję i dyscyplinę nauki każdego z członków kolektywu.

Poza tym uczniowie kl. II Państwowego Liceum Elektrotechnicznego wystosowali do uczniów całej Polski apel następującej treści.

„Wzywamy uczniów wszystkich liceów, a w szczególności liceów zawodowych na terenie całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań. W ten sposób dostarczymy naszemu przemysłowi wymaganej ilości wykwalifikowanych fachowców".

ZESPÓŁ KOŁA ZMP NR. 2
przy
Państw. Lic. Elektrotechn.
W-wa, Prewnicka 8.

Czas skończyć z pijackimi zabawami

W dniu 15.X br. koło ZMP przy spółdzielni pracy w Augustowie urządziło zabawę taneczną w sali „Domu Leśnika" w Lipowcu.

Bufet był obficie zaopatrzony w napoje alkoholowe. Cena jednego litra wódki wynosiła 1.400 zł. Pomimo tak wygórowanej ceny, butelki szybko znikały z półek, a „humory" uczestników zabawy coraz bardziej się poprawiały. Raz po raz wszczynano bijatyki i awantury, które dopiero likwidowali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej.

Dlaczego Zarząd Powiatowy ZMP w Augustowie pozwolił na pijacką zabawę?

Podobne zabawy odbywają się dość często, najczęściej 1, 15 i 22 każdego miesiąca.

Dlaczego zarząd Tartaku P.L. w Augustowie pozwolił na urządzenie karczemnej zabawy w świetlicy?

Czas skończyć z pijackimi zabawami!

Z. URBANOWICZ
przewodniczący
Koła Robotn. ZMP
przy Tartaku Augustów

Śladem listów naszych czytelników

Praca w świetlicach Leżajska zostanie usprawniona

Dnia 13 bm. opublikowaliśmy korespondencję, w której poruszona była m. in. sprawa świetlicy Zw. Boj. o Wolność i Demokrację w Leżajsku. Świetlica ta nie przejawiała w tym roku żadnej działalności.

Obecnie otrzymaliśmy z Głównej Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Zarządach Głównych Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Związku Inwalidów Wojennych RP w Warszawie wyjaśnienie, którego fragmenty przytaczamy poniżej:

„Doceniając w pełni słuszne uwagi korespondenta Waszego J. Strzępki z Leżajska, przekazaliśmy Woj. Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Ośw. przy Zarz. Okr. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Związku Inwalidów Wojennych RP w Rzeszowie odpowiednie fundusze na prowadzenie działalności kult.-ośw. w istniejących świetlicach oraz na uruchomienie lub reaktywizację świetlic w tych miejscowościach, gdzie istnieje społeczna potrzeba ich prowadzenia."

WSS-owi się opłaca

W ubiegłym miesiącu opublikowaliśmy list pracowników Polskiego Radia, którzy skarżyli się, że mieszczący się w ich gmachu bufet WSS-u nie spełnia swych zadań.

Na korespondencję tę otrzymaliśmy z Warszawskiej Spółdzielni Spożywców wyjaśnienie, które przytaczamy poniżej:

„Powodem złego zaopatrzenia bufetu jest nieudolność kierowniczki, a nie jego nieopłacalność. Po sprawdzeniu okazało się, że kierowniczka nie składała zapotrzebowań na niektóre artykuły i dlatego brak ich było w bufecie.

W związku z powyższym kierowniczce udzielono napomnienia.

Celem poprawy zaopatrzenia bufetu delegowano pracownika z Działu Zaopatrzenia Gospód i Stołówek, który skontroluje dalszą pracę kierowniczki i udzieli jej wskazówek jak należy prowadzić bufet".

Tydzień na arenie świata

J. Starec

W trzecim kwartale 1950 roku obywatele radzieccy nabyli półtora raza więcej obuwia, rowerów i motocykli, niż w tym samym okresie ubiegłego roku, spożywali o jedną trzecią więcej mięsa i cukru, o 40 proc. więcej słodyczy. W ciągu 9 miesięcy 1950 roku rolnictwo radzieckie otrzymało 130.000 nowych jednostek traktorowych. Tak przedstawiają się niektóre z suchych, ale jakże wymownych cyfr wykonania planu trzeciego kwartału br. w ZSRR.

Fakty, które ilustrują i tłumaczą

Inżynierowie radzieccy budują „pływające fabryki", olbrzymie maszyny elektryczne, które wydobywać będą piasek z dna rzek i przy pomocy systemu rurociągów użyją go do wzniesienia zapór wodnych na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii. W ciągu jednej doby będą one układały po 40.000 ton ziemi — donosi kolejny komunikat z frontu gigantycznej walki o przeobrażenie przyrody, walki jaką zwycięsko toczą ludzie radzieccy.

W tym samym czasie przewodniczący sztabu, kierującego gospodarką amerykańską, minister Symington oświadczył korespondentowi pisma „US News and World Report": *„Program zbrojeniowy oznacza, że Amerykanie powinni być przygotowani na obniżenie stopy życiowej, na dłuższy dzień roboczy i wyższe podatki".*

Nie wszyscy Amerykanie. Na skutek programu zbrojeń łączny zysk 450 największych amerykańskich monopoli był w drugim kwartale br. przeszło czterokrotnie większy niż w tym samym okresie roku ubiegłego. W ciągu dwóch miesięcy po rozpoczęciu agresji na Korei, zyski amerykańskich monopoli w dalszym ciągu znacznie się zwiększyły.

Amerykanie likwidują przemysł pokojowy, zarówno u siebie jak i w krajach satelickich. Budują natomiast machiny śmierci i zniszczenia, które już obecnie znajdują zastosowanie w Korei i w wielu innych miejscach na całym świecie.

Tak przedstawia się obraz dwóch światów. Te, napływające codzień nowe dane i fakty stanowią również ilustrację dwóch, diametralnie przeciwstawnych linii w polityce międzynarodowej.

Konferencja i propozycje, których celem jest: pokój

Ludzie radzieccy wiedzą, że każdy rok przynosi im dalsze znaczne polepszenie warunków bytu, że ich ojczyzna potężnieje i rozkwita. Ludzie radzieccy nie potrzebują wojny i nie chcą wojny. Rząd radziecki, który pod przewodem Józefa Stalina inicjuje i przeprowadza niespotykane w dziejach budowle epoki komunizmu, który jednocześnie okazuje największą dbałość o stałe podnoszenie stopy życiowej ludności — prowadzi na arenie międzynarodowej politykę utrwalenia pokoju.

Polityka ta znajduje wyraz w doniosłych uchwałach konferencji praskiej, powziętych przez ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i państw skupionych wokół ZSRR. Polityka ta znajduje wyraz w stanowisku delegacji radzieckiej we wszystkich kwestiach omawianych obecnie w Radzie Bezpieczeństwa i na V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Znajduje ona wyraz w proponowanej przez ZSRR deklaracji w sprawie usunięcia groźby nowej wojny, oraz w sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Propozycja radziecka domaga się potępienia propagandy na rzecz nowej wojny i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności; domaga się zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu, domaga się uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który pierwszy użyje masowych środków zagłady ludzi; propozycja radziecka domaga się zawarcia przez pięć mocarstw paktu w sprawie utrwalenia pokoju i żąda aby wielkie mocarstwa zredukowały swe siły zbrojne o jedną trzecią.

Wysiłki, których celem jest utrwalenie pokoju, spotykają się z powszechnym poparciem na całym świecie. Nawet ankieta przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych przez kapitalistyczny instytut badania opinii publicznej Gallupa wykazała, że 79 proc. zapytanych wypowiedziało się jak najbardziej stanowczo za pokojem. Przeszło połowa zapytanych wypowiedziała się za podjęciem rozmów amerykańsko-radzieckich.

...żeby zdjęli bielmo z oczu

Świadomi powszechnego poparcia, z jakim spotkały się wnioski radzieckie, delegaci bloku imperialistycznego nie odważają się często na bezpośrednie ich zaatakowanie, insynuując natomiast, jakoby wnioski te nie były dość konkretne i nie zapewniały kontroli wykonania. W przemówieniu na Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ min. Wyszyński, udokumentowaną argumentacją w pełni zdemaskował tę obłudną grę.

Wyszyński przypomniał słowa Bevina, który zarzucając wnioskowi radzieckiemu w sprawie zakazu broni atomowej jakoby nie zapewniał dostatecznej kontroli międzynarodowej nad jego wykonaniem, domagał się by *„otworzyć wszystkie drzwi i okna, podnieść żaluzje i pozwolić, by patrzono przez te drzwi i okna".*

Min. Wyszyński szczegółowo i dokładnie wykazał, że złożony jeszcze w 1947 r. radziecki projekt w sprawie kontroli energii atomowej zapewnia międzynarodowemu organowi kontrolnemu bardzo szerokie, ściśle określone pełnomocnictwa. Projekt radziecki zapewnia międzynarodowemu organowi kontrolnemu możność wysyłania swych inspektorów wszędzie gdzie powstaną podejrzenia, że zakaz produkowania broni atomowej nie jest w pełni przestrzegany. Następnie min. Wyszyński stwierdził: *„Okazuje się, że to czego żąda od nas Bevin — zapewnienie inspekcji szerokiego pola działania — jest już faktem: otwarte zostały drzwi i okna, podniesione żaluzje i chodzi tylko o to, by ci, którzy chcą patrzyć przez te okna, drzwi i podniesione żaluzje zdjęli bielmo z własnych oczu.."*

Nie do utrzymania...

Imperialistom coraz trudniej jest zasłonić bielmem oczy prostych ludzi na całym świecie.

Truman usiłował w jednym z ostatnich przemówień roztoczyć przed narodami azjatyckimi obraz „dobrodziejstw", które ofiarują im Stany Zjednoczone. Ale narody Azji widzą, jak te „dobrodziejstwa" w postaci bomb i katowni wyglądają na Korei — i odpowiadają wzmożeniem walki narodowo-wyzwoleńczej we wszystkich krajach, od Vietnamu do Filipin. Szwajcarskie reakcyjne pismo „Die Weltwoche" w czołowym artykule stwierdza, że pozycje amerykańskie na Dalekim Wschodzie są na dłuższą metę „nie do utrzymania". — *„Dotyczy to w jeszcze większym stopniu strony ideologicznej, niż materialnej"* — dodaje pismo.

Narody przeciw remilitaryzacji Trizonii

Coraz trudniej jest również nałożyć bielmo na oczy narodom Europy zachodniej, by nie widziały wyrastających w Trizonii ponurych zarysów armii złożonej z hitlerowskich zbirów, by nie przejrzały zbrodniczej, narzuconej przez USA polityki remilitaryzacji Trizonii. Każdy dzień przynosi nowe fakty silnego sprzeciwu wobec remilitaryzacji w krajach zmarshallizowanych nie wyłączając samej Trizonii.

We Francji oburzenie wszystkich warstw ludności jest tak wielkie i powszechne, że podczas debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nawet liczni deputowani burżuazyjni uznali za stosowne w słowach potępić haniebną decyzję ministrów państw zachodnich.

„Czy... powinniśmy przystać na wszelkie żądania i ślepo pod porządkować się Ameryce, kiedy żądania te nie odpowiadają interesom naszego kraju?" — zapytał generał Aumeran, poseł z PRL. A republikanin postępowy de Chambrun stwierdził: *„Nie powinniśmy się zgodzić na szantaż Ameryki".*

Niektórzy reakcyjni posłowie starali się doścignąć w swym cynizmie osławionego „grabarza Francji" Paul Reynaud, który pogratulował rządowi „dobrej drogi". Deputowany Teitgen z MRP oświadczył, że *byłoby rzeczą niesłuszną odpowiedzieć kategorycznie „nie" na projekt remilitaryzacji Niemiec, jakkolwiek zagraża on demokratyzacji w Niemczech i pokojowi światowemu.".*

Pleven proponuje, a von Schwerin dostarcza

Liczni posłowie podkreślali niezmierną wagę deklaracji ministrów 8 państw w Pradze. Wskazywali oni, że deklaracja praska pokazuje drogę do rozwiązania sprawy Niemiec, że postulaty wysunięte w tej deklaracji najlepiej odpowiadają interesom Francji. *„Konferencja praska wysunęła doniosłe propozycje. Można je tylko poprzeć"* — powiedział de Chambrun. *„Przyjęcie tych propozycji pozwoliłoby Francji na wyjście z niebezpiecznej sytuacji"* — stwierdził deputowany komunistyczny Florimond Bonte.

Rząd francuski usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną za pomocą dawno zdemaskowanego tricku: zastąpienia słowa „niemiecki" wyrazem „europejski". Wniosek rządowy poparty przez reakcyjną większość, w tej liczbie przez prawicowych socjalistów, wypowiada się za „armią europejską" której poszczególne państwa dostarczą swoich kontyngentów.

Uzupełnienie francuskiego wniosku rządowego przyszło z Bonn. Tam pięciu hitlerowskich generałów tworzy już 200-tysięczny „kontyngent". Rzecznik „kanclerza" Adenauera oficjalnie ogłosił, że hitlerowski generał Schwerin opracowuje już „techniczne zagadnienia" związane z „obroną Europy".

Trudno się wobec tego dziwić prawicowemu deputowanemu Marin, który postawił pytanie, czy ewentualnie wprowadzenie języka angielskiego przy dowodzeniu w czymkolwiek zmieni charakter armii zachodnio-niemieckiej...

To jest Francja

Poparcie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i imperialistyczna agresja w Vietnamie — to dwie strony tej samej, zdradzieckiej polityki rządu francuskiego. Toteż razem z silnymi protestami przeciw remilitaryzacji, w szerokich warstwach społeczeństwa francuskiego donośnie rozbrzmiewają głosy solidarności z bohaterskim synem ludu Francji, marynarzem Henri Martin, który został skazany na więzienie za odmowę uczestniczenia w wojnie przeciw narodowi Vietnamu.

„Nie po to zaciągnąłem się do floty, by uczestniczyć w wojnie, która polega na mordowaniu kobiet i dzieci" — oświadczył w sądzie Henri Martin. *„Ci, którzy zwalczali rząd Vichy nie byli zdrajcami. Nie ma również posłuszeństwa, gdy chodzi o walkę przeciw rządowi, sprzedającemu interesy Francji"* — dumnie i śmiało stwierdził młody marynarz.

Te harde słowa prostego Francuza to głos ludu, który ogłasza, że naród francuski nie pozwoli się splamić haniebnym postępowaniem swego rządu, że miejsce jego jest w wielkiej rodzinie narodów, która pod przewodem Związku Radzieckiego toczy konsekwentną walkę o pokój, o przyszłość ludzkości.

Rozwój sieci wiejskich ognisk muzycznych w woj. gdańskim

Utworzone w br. na terenie woj. gdańskiego wiejskie Ogniska Muzyczne cieszą się dużym powodzeniem wśród młodzieży wiejskiej, która chętnie spędza w nich czas, ucząc się gry na instrumentach muzycznych oraz biorąc udział w opracowywaniu pieśni zbiorowych.

Ogniska Muzyczne najgęściej skupione są na terenie Kaszub, dawniej całkowicie zaniedbanych kulturalnie. Znajdują się one: w Sierakowicach, pow. Kartuży, w Kartuzach — Wsi, w Konarzynach, pow. Kościerzyna, w Rudnie, pow. Tczew i w Lichnowych, pow. Malbork.

Celem ognisk muzycznych jest wyuczenie młodzieży gry na instrumentach muzycznych, a tak że przygotowanie kadr przyszłych krzewicieli kultury muzycznej na wsi.

(jk)

Toaleta primabaleriny

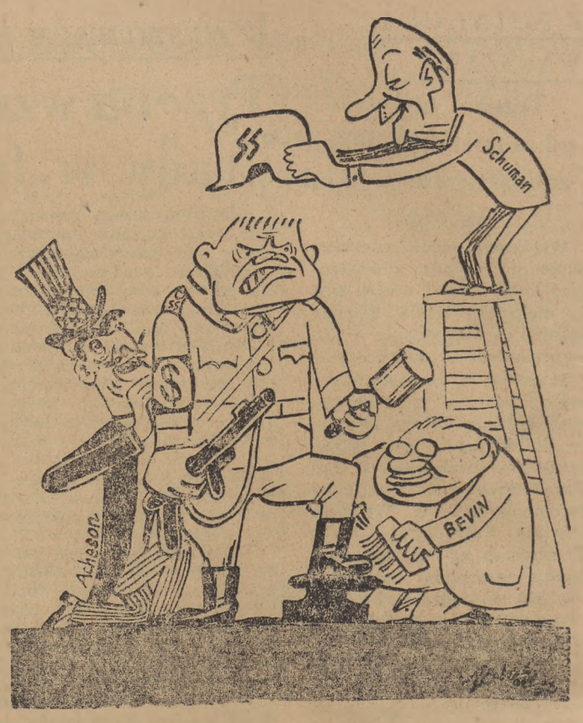

Rys. JERZY ZARUBA

TAK BYŁO...

W rubryce tej zamieszczamy informacje i wypowiedzi z popierającej ustrój kapitalistyczny prasy przedwrześniowej. Zamieszczone fragmenty przypominają o tym, jak żyli ludzie w Polsce w latach rządów kapitalistów i obszarników.

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

„Kurier Czerwony" podaje 29 września 1930 r.:

„Tuż za terenem schronisk miejskich na Żoliborzu, w samorzutnie powstałych lepiankach umieściło się 120 rodzin, złożonych z 420 osób.

Wieje tam bezgraniczną nędzą, wywołując wstrząsające wrażenie zarówno wśród przechodniów, jak i pasażerów licznych pociągów przebiegających tuż obok. Nieszczęsne rodziny będą stamtąd usunięte".

Sanacyjna „Gazeta Polska" usiłuje klęskę bezdomności przedstawić jako „egzotykę". W nr z 6 września tegoż roku dziennik przynosi reportaż z „Pekinu" (dom dla bezdomnych) pod sensacyjnym tytułem: „Bastion na Powiślu o nieprzeniknionej tajemnicy życia lokatorów".

Sanacyjny pismak tak przedstawia życie bezrobotnych i bezdomnych w „Pekinie":

„...W „mieszkaniach" tłoczy się ludek drapieżny i niebezpieczny...

...Cała konstrukcja („Pekinu") przystosowana jest do ciemnych i niewymagających pod względem kulturalnym mieszkańców...

...Odgłosy tego życia zabrzmią niekiedy w dziennikach echem dziwacznym i wrogim, strasząc dobrych ludzi jak horda wilków po nocy..."

Bestialstwa Li Syn-mana i amerykańska „nieinterwencja"

Londyński „Times" zamieszcza w środę dłuższą korespondencję z Korei na temat okrucieństw, jakich dopuszcza się Li Syn-man i jego banda. AFP, streszczając tę korespondencję, stwierdza, iż wywołała ona „głębokie wrażenie w brytyjskiej opinii publicznej".

Oto wyjątki:

„Posterunek policyjny w Beupyung, wiosce położonej kilka kilometrów od Seulu, nad którą powiewają sztandary ONZ i Korei Południowej, stanowi dostatecznie ohydną ilustrację. Na posterunku tym istnieje 6 cel, każda szerokości jednego i długości 50 metrów. W celach tych zamknięto 270 mężczyzn i kobiet oraz 7 dzieci. Przykucnęli oni na ziemi skurczeni, niezdolni do zrobienia ruchu lub wyciągnięcia się. Większość znajduje się w tym stanie już od 20 dni. Badanie polega na biciu więźniów „na krzyż" kolbami lub prętami bambusowymi oraz na wbijaniu im drzazg pod paznokcie. Opisywanego ranka na plecach pewnego więźnia strzaskano karabin.

W podobny sposób „badano" dwie kobiety, z których jedna miała dziecko u piersi. Matka przyznała, że zapisała się do partii komunistycznej przed miesiącem. Dwaj mężczyźni stracili przytomność pod uderzeniami. Policjant, który dość dobrze mówił po angielsku, oświadczył mi, że badania będą wznowione z chwilą, gdy więźniowie odzyskają przytomność...

Wyżej opisana scena powtarza się dziś wszędzie w całej Korei — ciągnie „Times". — Większość nie-koreańskich członków sił zbrojnych ONZ jest świetnie poinformowana o tym stanie rzeczy, lecz bądź to uważa, iż nie ma możności interwencji, bądź też sądzi, że zwracanie uwagi na te represje dostarczyłoby doskonałego materiału propagandzie komunistycznej. Inni uważają wreszcie, że rząd południowo-koreański jest jedynie kompetentny dla położenia kresu represjom i że jako cudzoziemcy nie powinni interweniować w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa" — kończy z nieukrywaną i gryzącą ironią korespondent „Timesa".

16 republik ZSRR

Litewska SRR

(Fakty i liczby)

„...Naród litewski wyraża uczucia głębokiej i serdecznej wdzięczności dla swego starszego brata i przyjaciela — narodu rosyjskiego. Wielki naród rosyjski przez swoje zwycięstwo w Październiku otworzył litewskiemu narodowi drogę do wolności. Pomógł nam wyrwać się ze szponów dyktatury burżuazji, jego braterska pomoc uratowała naród litewski od śmierci w hitlerowskiej niewoli. Naród rosyjski hojnie pomaga naszemu narodowi w osiąganiu nowych sukcesów na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego".

(Z listu narodu litewskiego do towarzysza Stalina).

W Litewskiej SRR między przedsiębiorstwami, kołchozami i instytucjami rozpoczęło się współzawodnictwo o jak najgodniejsze powitanie 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Załogi zakładów pracy postanowiły, do dnia święta dać ponadplanową produkcję. Stachanowcy zobowiązali się wykonać przedterminowo roczny plan do dnia 33-ej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Przez swoją ofiarną pracę naród litewski umacnia siłę i potęgę socjalistycznej ojczyzny, stojącej na czele obozu pokoju na całym świecie.

*

W latach Wielkiej Wojny Narodowej synowie litewskiego narodu razem z bohaterskimi synami narodu rosyjskiego, razem z Ukraińcami, Gruzinami, Białorusinami i Uzbekami, razem ze wszystkimi radzieckimi bojownikami mężnie walczyli przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Oddziały partyzantów litewskich rozbijały siły nieprzyjacielskie na tyłach, niszczyły faszystowskiego zaborcę. *Około 100 tysięcy synów i córek narodu litewskiego* — uczestników Wielkiej Wojny Narodowej zostało nagrodzonych orderami i medalami Związku Radzieckiego. Piętnastu Litwinów otrzymało zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego.

*

Bezpośrednio po wyzwoleniu Litwy spod niemiecko - faszystowskiej okupacji rozpoczęła się w Republice praca nad odbudową.

Hitlerowscy okupanci zamienili w gruzy i zgliszcza całe dzielnice miast litewskich, fabryki, zakłady, instytucje kulturalne. Zniszczyli dwie trzecie przemysłu oraz prawie wszystkie elektrownie. Pogłowie bydła rogatego i koni zmniejszyło się o przeszło 40 proc., pogłowie zaś nierogacizny — o 60 procent.

Bratnie republiki radzieckie, a w pierwszym rzędzie RSFRR okazały nieocenioną pomoc Litewskiej SRR w odbudowie zrujnowanej gospodarki. W końcu 1949 roku przedwojenny poziom produkcji był przekroczony o 67 procent. Powstały nowe gałęzie przemysłu. W republice produkuje się przeszło 200 nowych asortymentów różnych gałęzi produkcji. Wśród nich są obrabiarki, motory elektryczne, precyzyjne narzędzia miernicze, liczniki elektryczne itd.

*

Ilość robotników w republice w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła dwukrotnie. Robotnicy przemysłu zgłosili tysiące pomysłów racjonalizatorskich. Robotnik wileńskiego kombinatu obuwianego, Pornias, od początku planu pięcioletniego wykonał 15 norm rocznych,

W Litewskiej SRR zaszły zasadnicze zmiany na wsi. Przeszło trzy czwarte gospodarstw chłopskich połączyło się w kołchozy. Państwo okazuje kołchoźnikom olbrzymią pomoc w postaci nasion, nawozów sztucznych, kredytów na kupno bydła, budowę nowych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

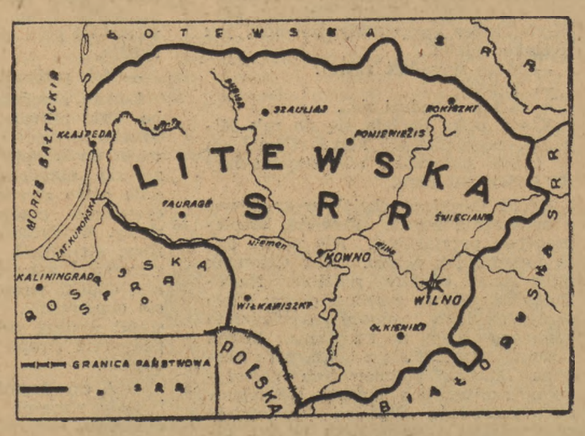

Zbudowano w republice 113 stacji maszynowo traktorowych, które rozporządzają tysiącami nowoczesnych traktorów i maszyn rolniczych. W 1949 roku plony w kołchozach były znacznie wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

W 1950 roku zorganizowano w republice przeszło 15 tysięcy ferm hodowli bydła i drobiu. Powstały nowe zawody wiejskie: traktorzyści, kombajnerzy, mechanicy, elektromonterzy. Była wyrobnica, obecnie kołchoźnica Stasa Witkena otrzymała tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za osiągnięcia w dziedzinie hodowli. Tytuły te otrzymali również kołchoźnicy Jodinskas, Lekawiczius, Mikłuszys, Żmiejauskas.

Setki kołchoźników za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa zostało nagrodzonych orderami i medalami ZSRR.

*

Wilno, to kwitnąca stolica Litewskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Dzięki trosce rządu radzieckiego i osobistej trosce wielkiego Stalina, Wilno w okresie ostatnich sześciu lat stało się wielkim ośrodkiem przemysłowego i kulturalnego życia republiki. Hitlerowscy barbarzyńcy wyrządzili w stolicy Litwy szkody materialne na przeszło miliard rubli. Zburzyli prawie połowę domów.

Wilnu pośpieszył z pomocą cały kraj. Masy pracujące Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Uralu oraz innych miast i obwodów ZSRR ofiarowały stolicy Litewskiej SRR wielkie ilości maszyn, obrabiarek, różnego rodzaju urządzenia, okazały jej pomoc w odbudowie gospodarki miejskiej.

W marcu 1950 roku przemysł wileński wypełnił pięcioletni plan produkcji globalnej, która w porównaniu z 1945 rokiem wzrosła ośmiokrotnie. W zakładach pracy w stolicy pracuje przeszło 3.600 stachanowców. W jednym tylko roku 1949 nowatorzy i racjonalizatorzy w przedsiębiorstwach wileńskich złożyli przeszło 1.500 wniosków dotyczących udoskonalenia procesu technologicznego. Połowa tych wniosków została już zastosowana w produkcji i dała około 6 milionów rubli oszczędności.

Szybko rozrasta się w Wilnie sieć instytucji kulturalno - oświatowych. W ciągu ostatnich czterech lat wydano przeszło 8 milionów rubli na odbudowę i remont szkół.

Jeszcze piękniejsze będzie Wilno za kilka lat. Nie do poznania zmieni się Plac Rad. Obecnie wykończa się budowę wielkiego domu mieszkalnego przeznaczonego dla pracowników naukowych. Architektoniczna kompozycja placu będzie związana ze wzniesieniem wielkiego pomnika Zwycięstwa. W centrum Placu Rad planuje się budowę gmachu siedziby rządu Litewskiej SRR.

Poważne roboty również przeprowadzono na odcinku urządzenia Kowna, Kłajpedy i innych miast Litewskiej SRR.

*

W okresie władzy radzieckiej powstało w republice przeszło trzy i pół tysiąca szkół i 11 wyższych zakładów naukowych. Około pół miliona osób uczęszcza do szkół, uniwersytetów, instytutów technicznych i różnego rodzaju specjalnych szkół.

W okresie władzy radzieckiej pierwszy raz w historii Litwy została zorganizowana Akademia Nauk. Uczeni litewscy biorą aktywny udział w socjalistycznym budownictwie.

*

Rośnie i rozwija się literatura litewska. Jedynie w warunkach władzy radzieckiej mogli w pełni rozwinąć swój talent tacy wybitni pisarze jak poeta Witautak Montwiła, laureatka Nagrody Stalinowskiej Salomea Neris, Pietras Cwirka.

Poeta T. Tilwitis stworzył wspaniały poemat „Usninie" opiewający walkę litewskiego chłopstwa pracującego z kułakami i faszystowskimi okupantami. A. Guzjawiczus napisał powieść pt. „Prawda kowala Ignotasa", której tematem jest walka litewskich mas pracujących o władzę radziecką w 1918 — 1919 latach.

W ostatnich latach na Litwie wydano przeszło 27 milionów egzemplarzy książek i broszur. W republice wychodzi 48 gazet o półmilionowym z górą nakładzie i osiem czasopism.

*

W okresie władzy radzieckiej poważne sukcesy osiągnęli litewscy kompozytorzy, którzy stworzyli szereg wybitnych dzieł muzycznych, jak np. „Kantata o Stalinie", Tałłat Kelpsza, koncert skrzypcowy profesora Balisa Dwarionasa. Utwory te zostały nagrodzone Nagrodą Stalinowską.

*

W związku z dziesięcioleciem Litewskiej SRR Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało nagrody wielu robotnikom przemysłowym, rolnym, pracownikom nauki, kultury i sztuki.

W dniu jubileuszu Litewskiej SRR Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) wysłały do Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR, Rady Ministrów Litewskiej SRR i KC KP(b) Litwy pismo gratulacyjne.

„Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) — czytamy w piśmie — w dniu dziesięciolecia Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, składają gratulacje robotnikom, kołchoźnikom, inteligencji, wszystkim ludziom pracy na Litwie Radzieckiej i wyrażają głęboką wiarę w to, że naród litewski w bratniej rodzinie narodów Związku Radzieckiego będzie i w przyszłości niezłomnie walczył o dalszy rozwój gospodarki narodowej i kultury Litwy Radzieckiej, o dalszy rozkwit naszej wielkiej socjalistycznej ojczyzny".

Kronika kulturalna

„NIEMCY" NA SCENIE AMATORSKIEGO ZESPOŁU NOWEJ SOLI

Robotniczy amatorski zespół przy Dolnośląskich Zakładach w Nowej Soli wystawił ostatnio szereg sztuk. M. in. „Niemców" — Kruczkowskiego, „Mazepę" — Słowackiego i „Śluby panieńskie" — Fredry. Zespół postanowił ze sztuką „Śluby panieńskie" odwiedzić w najbliższym czasie miasta i osiedla województwa zielonogórskiego, m. in. Zieloną Górę, Gorzów, Głogów, Żary i Zbąszynek. Amatorski teatr robotniczy pracuje obecnie nad wystawieniem sztuki Baltuszica „Pieją koguty".

OGNISKA MUZYCZNE W LUBLINIE

Wydział Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zorganizował w 2 dzielnicach robotniczych Lublina ogniska muzyczne dla robotników. Ogniska muzyczne uczą gry na instrumentach oraz przygotowują do słuchania i rozumienia muzyki poważnej. Nauczycielami są profesorowie szkół muzycznych i członkowie zespołu Państwowej Filharmonii w Lublinie. Instrumentów i nut dostarcza bezpłatnie Wydz. Kultury Prezydium MRN. Jednostki utalentowane będą otaczane szczególną opieką i kierowane na studia muzyczne.

IMPREZY ARTYSTYCZNE W POZNANIU

Wydział Kultury przy Prezydium MRN w Poznaniu, zorganizował przy wydatnej pomocy Państw. Wyższej Szkoły Operowej dwa montaże sceniczne. „Hallo — mówi Sztokholm" opracowany przez J. Karpińskiego i „Pieśń wieczorna" Tadeusza Marka. Dotychczas Wydział Kultury przy MRN zorganizował w 15 świetlicach robotniczych 120 przedstawień dla ponad 100 tysięcy widzów. 10 wystaw plastycznych, oraz 45 koncertów.

NARADA REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH W ŁODZI

W Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi odbyła się pierwsza narada robocza redaktorów gazetek ściennych, wydawanych przez koła terenowe ZMP. Po przemówieniu red. Stefańskiego wywiązała się dyskusja, w toku której wskazywano m. in. na potrzebę organizowania kół korespondentów przy zespołach redakcyjnych.

Kropki nad „i"

W „UZNANIU ZASŁUG"

Rada Miejska w Monachium wyznaczyła dożywotnią pensję byłemu prezydentowi tego miasta Pitzerowi. Pitzer, skompromitowany „bohater" licznych afer korupcyjnych — ustąpił ze swego stanowiska na początku br. Obecnie, w „uznaniu zasług" będzie on otrzymywał odpowiednią rentę miesięczną.

„Posłowie" marionetkowego parlamentu Bonn, zamieszani w słynną aferę korupcyjną, odetchnęli z ulgą. Przyszłość mają zapewnioną. (sz)

CZARNA „DEMOKRACJA"

Pomiędzy doktorem Malanem, przywódcą południowo-afrykańskiej partii nacjonalistycznej, a panem Havenga, szefem tzw. partii afrykańskiej zawarta została umowa dotycząca reprezentacji ludności „kolorowej".

Na jej podstawie Murzyni będą głosowali oddzielnie i będą reprezentowani w obu Izbach przez... kilku białych posłów.

Murzynów jest w Afryce Południowej trzy razy tyle ile białych. W języku imperialistów taki „reprezentacyjny" parlament nazywa się „demokracją". (ea)